

GŁOS KATOLICKI

**TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI**

21 I 1996

Nr 3 (1718) Rok XXXVIII

FRANCJA: 7,00 FF

BELGIA: 46 FB

NIEMCY: 2,2 DM

TYDZIEŃ MODLITW O ZJEDNOCZENIE CHRZEŚCIJAN "OTO STOJĘ U DRZWI I KOŁACZĘ..." (Ap. 3,20).

W dniach od 18 do 25 stycznia każdego roku po Soborze Watykańskim II cały Kościół katolicki modli się o zjednoczenie chrześcijan, a tym samym o zjednoczenie Kościoła.

Rodzi to problem głębszego uświadomienia sobie, czym jest Kościół. Mówimy, że Kościół jest tajemnicą Bożo-ludzką, czyli jest jednością Ludu Bożego, zespolonego najwyższą wspólnotą - wspólnotą Ojca, Syna i Ducha Świętego.

I stąd na sprawę zjednoczenia możemy patrzeć od strony ludzkiej i od strony Boga. Od strony człowieka rodzą się olbrzymie trudności. Wynikają one z nauczania, historii, tradycji. Te wszystkie trudności wynikające z ludzkiego charakteru Kościoła, czy, jak to się czasem mówi, z ludzkiego pierwiastka w Kościele, spowodowały rozbitcie, podziały.

Ale obok tego pierwiastka ludzkiego, tajemnica Kościoła zawiera w sobie pierwiastek Boski. Jest w Kościele Bóg Ojciec, który "tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał...". Jest Syn Boży, który stał się człowiekiem i umarł na krzyżu po to, ażeby odkupić wszystkich ludzi z grzechu i perspektywy śmierci i potępienia. W świetle Odkupienia widzimy jedność nie tylko Kościoła, ale jedność całej ludzkości w jednej Osobie, którą jest Chrystus, Odkupiciel wszystkich. I stąd, na fundamencie tajemnicy Odkupienia, kształtuje się to, co nazywamy Mistycznym Ciałem Chrystusa (Kościółem) - przenikanie dusz ludzkich, przenikanie ludzkości łaską uświęcającą. Od Ojca i Syna pochodzi Duch Święty, uosobiona Miłość Ojca i Syna, który jest Łaską Bożą, Życiem Boga w Kościele. I stąd Kościół



z kolei jest depozytariuszem całego dzieła zbawienia świata przez Boga Trójjedynego.

Stąd też radość, że tematem tegorocznego tygodnia modlitw są słowa samego Chrystusa z księgi Apokalipsy: "Oto stoję u drzwi i kołaczę". Jezus Chrystus, Osoba Boska tak nierozdzielnie zjednoczona z Ojcem i Duchem Świętym, wnosi w nasz skłócony, rozbity, pełen niepokoju i lęków świat, swoje orędzie prawdy, miłości i jedności. Staje przed tajemnicą naszych sumień i kołaczę, spodziewając się, że zrozumiemy i otworzymy Mu drzwi naszych zamkniętych i udręczonych serc, że skorzystamy z Jego Zbawienia - że zjednoczymy się w Prawdzie Jego Miłości.

Ks. Wacław SZUBERT

W NUMERZE M. IN.:

- **WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI**
KAROLA BADZIAKA (str.2)
- **O CHARYZMAT**
ŚW. PALLOTIEGO
ROZMOWA Z KS. S. KURACIŃSKIM (str.4)
- **PORADY PRAWNE**
WIESŁAWA DYŁĄGA
KARCJANE DŁUGI (str.6)
- **NIEWOLNICY SA**
WŚRÓD NAS
FRAGMENT KSIĄŻKI S. KRAJSKIEGO
"KOŚCIÓŁ I ŚWIĘTA DEMOKRACJA" (str.7)
- **SPRAWA INFLANT (II)**
ARTYKUŁ HISTORYCZNY
PROF. J. ST. MYCIŃSKIEGO (str.8)
- **KRONIKA POLONIJA**
ZBIGNIEWA JUDYCKIEGO (str.9)
- **"POGROM KIELECKI"**
A "SPRAWA OLEKSEGO"
FELIETON M. MISZAŁSKIEGO (str.10)
- **POLACY NA ZACHODZIE:**
OIGNIES-OSTRICOURT;
POŚWIĘCENIE SZTANDARU;
ROUVROY: NOWY DUSZPASTERZ;
WAZIERS: O KANONIZACJI
BPA MAZENOD;
ŚP. EDMUND CIERPISZ;
ALES: POLSKIE KOŁĘDY; (str.11, 12, 13)
- **BABKI I... BABCIE**
PUNKT WIDZENIA
PAWŁA OSIKOWSKIEGO (str.16)
- **POLSKA FRANCJA ŚWIAT:**
O COLUCHE'U
I "RESTAURACJACH SERCA" (str.16)



■ *Trwa sprawa premiera J. Oleksego dot. wyjaśnienia zarzutów o współpracę z rosyjskim wywiadem. Wstępne ustalenia Komisji sejmowej stwierdzają, że oskarżenie pod adresem premiera nie było "prowokacją polityczną" - jak nazwał je Oleksy. Jeden z największych skandali w dziejach państwa trwa.*

■ *SLD z pomocą PSL ponownie zastopował wyjaśnienie intencji ministra sprawiedliwości Jaskierni, który dokonał "czystek" w resorcie. Funkcje prokuratorów przestały pełnić osoby zajmujące się śledztwami przeciw Kwaśniewskiemu. Jednocześnie prokuratura dokonuje dziwnych zabiegów połączenia śledztwa w sprawie wykształcenia prezydenta z podobnymi oskarżeniami pod adresem Wałęsy (o brak wykształcenia zawodowego) i Mazowieckiego. Wałęsa świadectwo ukończenia zasadniczej szkoły okazał, zaś Mazowiecki nigdy nie składał deklaracji o ukończeniu studiów prawniczych. Wszystko wskazuje na to, że ministerstwo sprawiedliwości sprawę fałszywych deklaracji Kwaśniewskiego umorzy.*

■ *Urząd podatkowy zamął konta i pół pensji Wałęsy na poczet nie zapłaconego podatku od miliona dolarów z amerykańskiej wytwórni filmowej. Adwokat b. prezydenta wniósł zażalenie i okazał dokumenty o zapłaceniu podatku w USA.*

■ *O 14% wzrosły ceny energii elektrycznej i gazu. O 5% podrożało centralne ogrzewanie i woda.*

■ *Reforma rządowa oddała szkoły pod władzę gmin. Większość gmin nie zgadza się na przejęcie placówek oświatowych, ponieważ nie ma pieniędzy na ich utrzymanie, a środki przekazane z budżetu są nie wystarczające.*

■ *NBP obniżył o 2% stopy kredytowe. Decyzja oparta jest na zmniejszeniu się inflacji i wolniejszej dewaluacji złotych.*

■ *Według Głównego Urzędu Statystycznego "szara strefa" gospodarcza produkuje do 20% produktu krajowego, dając zatrudnienie ponad 2 mln ludzi.*

■ *W najbliższych latach francuska "Castorama" zbuduje w Polsce 17 swoich hipermarketów. Pierwszy sklep ma powstać jesienią w Warszawie.*

■ *Trwa epidemia grypy. W wielu województwach wydłużono ferie szkolne.*

■ *Ciekawa inicjatywa powstała w Tarnowie. Trwa tam zbiórka dzieł Marksa, Lenina i innych "klasików". W zbiorach znalazły się nawet nieco wyblakłe czerwone krawaty. Książki i pamiątki po PRL zostaną przez Tarnowian przekazane do Włocławka i Kielc, gdzie Kwaśniewski osiągnął najlepsze notowania wyborcze.*

No, i zaczęło się na dobre. Zaczął się powrót do komunizmu, od Warszawy po Włocławostok. Schyłek 1995 r. zapisze się fatalnie w annałach historii powszechnej i w historii naszego kraju niestety także. Czyżby umiłowanie wolności dla licznych ludów Europy Wschodniej i Środkowej było tylko szlachetnym przesądem? Czy może inżynierię społeczną, to znaczy umiejętność manipulowania wielkimi masami ludzkimi, komuniści opanowali lepiej niż wszyscy inni?

Nie taję, iż spodziewałem się, zresztą jak wielu moich rodaków, że po zwycięstwie wyborczym Aleksandra Kwaśniewskiego nastąpi powolny, chytry, przebiegły powrót do starych metod sprawowania władzy. Ale nie przewidziałem, że nastąpi to tak błyskawicznie. Okazuje się, że my tych komunistów ciągle przeceniamy, albo nie doceniamy. Tymczasem inteligencja tej formacji po swej ekshumacji jest taka sama, jak przed ugrobieniem. Komunizm po prostu produkuje ludzi bez głębszych zasad.

Swoistym rekordzistą jest tutaj prokurator generalny Jerzy Jaskiernia. Nie dość, że w trakcie kampanii prezydenckiej pomyliły mu się role i cały czas występował w charakterze adwokata, to jeszcze zabrakło mu tej odrobiny cierpliwości, by zacekować ze zwolnieniem swych mało dyspozycyjnych podwładnych, choćby do czasu zaprzysiężenia swego starego towarzysza i przyjaciela na prezydenta. Jak tylko prokurator stołeczny Jerzy Zientek wystąpił o uchylenie immunitetu Kwaśniewskiemu, by ten ostatni mógł być przesłuchany na okoliczność przestępstwa poświadczenia nieprawdy, Jaskiernia w ciągu godziny zwolnił go z pracy. "Księga Ginnes'a" wysiada.

Oj niedobrze, niedobrze, zaczyna się i u nas, jak i w kraju Mikołaja Gogola, który, o ile pamiętam, cytuję z pamięci, twierdził, że jest w guberni jeden porządny człowiek - prokurator, ale też świnia. Na szczęście w polskich guberniach mamy trochę więcej porządnym ludzi i wśród prokuratorów również. W Polsce żaden pisarz ani komediopisarz, ani prosty satyryk nie odważyłby się napisać, że prokurator jest świnia, gdyż natychmiast by został oskarżony z powództwa cywilnego o oszczerstwo, a z powództwa karnego o podrywanie autorytetu urzędnika państwowego.

Tedy oświadczam publicznie, na wszelki wypadek, że żaden prokurator w Polsce nie jest świnia, nawet ci wywodzący się spośród tych prokuratorów, którzy w roku 1991 zostali zwolnieni dyscyplinarnie z urzędu za nieprawomocne preparowanie aktów oskarżenia. Gdyby któryś z nich był świnia, to nie wyobrażam sobie, żeby dziś prokurator generalny przyjął go do pracy, jak nie przymierzając tę panią z Białegostoku. Wyróżniła się ona szczególnie gorliwością w stanie wojennym,

nakazując aresztować ciężko chorego działacza "Solidarności" Besztę Borowskiego za to, że nosił z sobą plik zdjęć marszałka Piłsudskiego. Czyż godzi się taką damę przyrównywać do zwierzęcia hodowanego w celach spożywczych? Nie godzi. Jako znany miłośnik zwierząt jestem przeciw.

Tacy ludzie, jak ta wytworna niewiasta z Białegostoku, nie będą jej nazwiskiem obarczał pamięci Czytelników, uznaje zupełnie innych bohaterów niż Józef Piłsudski. Powiedzmy, dla niej liczy się Dzierżyński, Marchlewski, Romkowski, Fejgin, Radkiewicz itp.

Niedawno przeżyłem autentyczny szok związany z tego typu "bohaterami narodowymi". W trakcie teleturnieju, prowadzący pyta uczestników o nazwiska sławnych Polek. Nie, nie, na pierwszym miejscu nie pada nazwisko Skłodowskiej-Curie, ani choćby Emilii Plater, lecz... Róży Luksemburg i Wandy Wasilewskiej. To nie były kpiny, program był poważny, uczestnicy grali o pieniądze. Tak ich nauczono w szkole i nikt do tej pory nie objaśnił, że jedna i druga dama to pospolite łajdaczki, zdrajczynie, a nie bohaterki, tym bardziej narodowe.

Nasz codzienny dramat, nie będę używał już wielkich słów o dramacie narodowym, polega na tym, że wielu ludzi w Polsce nadal nie zdaje sobie sprawy w jakże podłym systemie upłynęło ich dzieciństwo, zaś ci z kolei, co zdają sobie sprawę, ci którzy świadomie brali udział w łamaniu prawa i ludzkich charakterów, którzy za swą nadgorliwość i służalczość brali sowitą zapłatę, wcale się tego nie wstydzą, nie mają poczucia winy i lęku przed karą. Coś tam jeden z drugim mruknie pod nosem "przepraszam" i uważa, że wszystko jest już w porządku. Pchają się na chłama z coraz większym tupetem na różne ciepłe posady, stanowiska i urzędy. Są bardzo niebezpieczni dla kraju i to wcale nie dlatego, że kiedyś tam zgrzeszyli, ich światopogląd pojęcie to wyklucza z zasad postępowania, lecz dlatego, że są nieodpowiedzialni za swe czyny i decyzje. Brak charakteru jest bardziej niebezpieczny niż brak dyplomu magisterskiego. Przecież za kilka czy kilkanaście tygodni ci ludzie obejmą ważne stanowiska państwowe, placówki dyplomatyczne, teki ministerialne i posterują Polską, właśnie nie wiadomo dokąd.

Jedno jest pewne, w stosunkowo krótkim czasie czeka nas gigantyczna korupcja oraz drastyczne rozwarstwienie społeczne na nędzę i bogactwo. Bogactwo doprowadza do pychy, nędza do rozpacz, a razem prowadzą do ostrych konfliktów społecznych. Ucierpi na tym jedynie interes Polski.

Karol BADZIAK



LITURGIA SŁOWA

3 NIEDZIELA ZWYKŁA

ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

Iz 8, 23b-9,3

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

W dawniejszych czasach upokorzył Pan krainę Zabulona i krainę Neftalego, za to w przyszłości chwałą okryje drogę do morza wiodącą przez Jordan, krainę pogańską. Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką; nad mieszkańcami kraju mroków zabłysło światło. Pomnożyłeś radość, zwiększyłeś wesele. Rozradowali się przed Tobą, jak się radują we żniwa, jak się weselą przy podziale łupu. Bo złamałeś jego ciężkie jarzmo i drążek na jego ramieniu, pręt jego ciemieńczy jak w dniu porażki Madianitów.

DRUGIE CZYTANIE

1 Kor 1, 10-13, 17

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian

Upominam was, bracia, w imię Pana Jezusa Chrystusa, abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów; byście byli jednego ducha i jednej myśli. Doniesiono mi bowiem o was, bracia moi, przez ludzi Chloe, że zdarzają się między wami spory. Myślę o tym, co każdy z was mówi: *Ja jestem Pawła, a ja Apollosa; ja jestem Kefasa, a ja Chrystusa.* Czyż Chrystus jest podzielony? Czyż Paweł został za was ukrzyżowany? Czyż w imię Pawła zostaliście ochrzczeni? Nie posłał mnie Chrystus, abym chrzczył, lecz

abym głosił Ewangelię, i to nie w mądrości słowa, by nie zniweczyć Chrystusowego krzyża.

EWANGELIA

Mt 4, 12- 17

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

Gdy Jezus posłyszał, że Jan został uwieczony, usunął się do Galilei. Opuścił jednak Nazaret, przyszedł i osiadł w Kafarnaum nad jeziorem, na pograniczu Zabulona i Neftalego. Tak miało się spełnić słowo proroka Izajasza: *Ziemia Zabulona i ziemia Neftalego. Droga morska, Zajordanie, Galilea pogan! Lud, który siedział w ciemności, ujrzał światło wielkie, i mieszkańcom cienistej krainy śmierci weszło światło.* Odtąd począł Jezus nauczać i mówić: *Nawracajcie się, albowiem bliskie jest Królestwo niebieskie.*

"Panie obdarz Kościół twój, jednością i pokojem".

DROGI DO JEDNOŚCI

W przeżywanym obecnie tygodniu modlitw o zjednoczenie chrześcijan, wymowne stają się słowa św. Pawła z dzisiejszego II czytania: *"Doniesiono mi o Was, bracia moi, że zdarzają się między wami spory..."*

Upominam Was, bracia, w imię naszego Pana Jezusa Chrystusa, abyście byli zgodni i by nie było wśród Was rozłamów, byście byli jednego ducha i jednej myśli". Te słowa świadczą o tym, że od początku istnienia Kościoła miały w nim miejsce próby podziałów i rozbicia. Te słowa są odbiciem słów samego Chrystusa, który w modlitwie Arcykapłańskiej (Jan 17) prosił Ojca o jedność swoich uczniów, o jedność Kościoła, o jedność całej rodziny ludzkiej. Te słowa są ostrzeżeniem dla nas, abyśmy nie byli przyczyną podziałów, a wezwaniem do szukania dróg do budowania jedności Kościoła Chrystusowego. Bolesne rozdarcia i podziały dotyczą nie tylko Kościoła Chrystusowego, ale także człowieka, rodziny, wspólnoty w których żyjemy i całą rodzinę ludzką. Każdy podział i rozdarcie boli i rodzi ból oraz złe, gasi uśmiech i niszczy szczęście, wprowadza niepokój i niszczy miłość. Przyczyną wszelkich podziałów jest grzech i zło, które tkwią w ludzkim sercu; jest nasza pycha i ambicje, szukanie siebie i nie liczenie się z drugim człowiekiem, zazdrość i zarozumiałość, ciasnota myślenia i ślepe przywiązanie do własnego punktu widzenia, wkraczanie w sprawy polityki, pieniędzy i brak miłości. Niekiedy potrzeba bardzo niewiele, by wywołać awanturę, doprowadzić do wzajemnej izolacji i niechęci, zasieć wrogość i nienawiść. By jednak uleczyć rany, przywrócić pokój, doprowadzić do pojednania, potrzeba tak wielu wysiłków i czasu.

Jakie są drogi do przywracania jedności Kościoła i rodziny ludzkiej?

1. Sobór Watykański II mówi o ekumenizmie duchowym, który polega na wewnętrznej przemianie człowieka i coraz większej wierności Chrystusowi, czyli na nawróceniu serca i świętości życia.

Ojciec św. mówi: " Życie w Chrystusie dostarcza nieodzownych

podstaw duchowych naszemu dążeniu do chrześcijańskiej jedności... Idea ekumenizmu jest dla nas wezwaniem do bardziej intensywnej modlitwy prywatnej i publicznej, do nawracania się, do wzrastania w świętości życia" (Upsala, 9.01.1989). Wielką rolę odgrywają tu Światowe Dni Modlitw o Pokój, które gromadzą przedstawicieli różnych religii oraz ekumeniczna działalność Wspólnoty braci z Taizé, którzy od 1982 r. realizują "pielgrzymkę zaufania przez ziemię" poprzez organizowanie Europejskich Spotkań Młodych. Im bardziej bowiem zbliżamy się do Boga, tym bliżsi stajemy się sobie nawzajem.

2. Droga służby i miłości wzajemnej. Arcybiskup Söderblom był przekonany, że "wiera dzieli, a miłość jednoczy". Szacunek dla drugiego człowieka i uznanie jego godności, zdolność przyznania się do winy i prośba o przebaczenie, umiejętność przebaczenia i zrozumienia człowieka, to konieczne warunki do owocnego prowadzenia dialogu i budowania jedności. Niekiedy potrzebna jest zmiana myślenia wyznawców i całych Kościołów, umiejętność zauważenia i uznania w innych Kościołach autentycznych wartości.

3. Ojciec św. Jan Paweł II podkreśla, że na drodze do zjednoczenia wielką rolę odgrywa też świadectwo wiary wszystkich chrześcijan w dzisiejszym świecie i związana z tym obrona Prawdy Ewangelii i zasad moralnych.

4. Dialog ekumeniczny, który polega na rozmowach między Kościołami i zmierza do usunięcia różnic występujących w wierze i moralności, w kulcie liturgicznym, a także w ustroju i władzy Kościoła. Dialog ten musi być prowadzony w duchu prawdy i miłości.

Sobór Watykański II zaznacza, że o odzyskanie jedności "troszczyć się ma cały Kościół, zarówno wierni jak i pasterze, każdy wedle własnych sił". Dzisiejsza Ewangelia wzywa nas do nawrócenia, owocem którego będzie nasze świadectwo życia i troska o zbawienie innych ludzi. Nasze nawrócenie i osobiste spotkanie Chrystusa ma uczynić nas otwartymi w naszym myśleniu i w naszej miłości na każdego człowieka, byśmy byli zaczął jedności, pokoju i dobra w naszych wspólnotach, a przez to drogą do jedności Kościoła i całej rodziny ludzkiej.

Ks. Ryszard GÓRSKI



ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ "Polska znajduje się dzisiaj na bardzo ważnym wirażu dziejów" - powiedział papież Jan Paweł II po raz pierwszy podczas swego pontyfikatu, przyjmując 4 stycznia grupę rektorów uczelni akademickich z całej Polski. Zachęcając środowiska akademickie do wierności prawdzie, Papież podkreślił, że w dzisiejszej Polsce "decydują się losy narodu, ich przyszły kształt, a także ich ciągłość". Ojciec święty zauważył, że uczestników spotkania łączy miłość prawdy i troska o dalsze losy nauki w Polsce. Przypominając, że kultura jest fundamentem duchowej tożsamości i suwerenności narodu wspominał, że półwiecze dyktatury marksistowskiej wyrządziło nauce polskiej dużo szkód, dlatego obecnie musi ona nadrabiać wiele strat i opóźnień. Wspominając o zagrożeniach współczesnej kultury, Papież zwrócił uwagę na szerzącą się postawę skrajnego utylitaryzmu, gdzie główną rolę odgrywa kryterium korzyści ekonomicznej. U podstaw takiego myślenia leży fałszywa antropologia, która redukuje człowieka wyłącznie do wymiaru materii. Papież zachęcił środowiska akademickie do wierności prawdzie i życzył, aby "Odzyskały swój tradycyjny autorytet moralny, aby stawały się na nowo sumieniem narodu, dając przykład cnót obywatelskich i patriotycznych. Jan Paweł II zauważył, że okres komunistycznej dyktatury był czasem szczególnej próby dla tych, którzy w swym postępowaniu kierowali się twórczym zaangażowaniem i wiernością prawdzie. W spotkaniu z Papieżem udział wzięło 56 rektorów wyższych uczelni, należących do Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich.

■ Na przestrzeni kilku ostatnich lat pojawiło się w Polsce zjawisko ekspansji różnorodnych związków wyznaniowych oraz ruchów o charakterze pseudoreligijnym określanych często mianem sekt. Obecnie w Polsce działa 13 kościołów o ustawowo uregulowanej sytuacji prawnej lub uznanych w drodze administracyjnej oraz 93 kościoły i związki wyznaniowe wpisane do rejestru kościołów. Szereg wniosków oczekuje na wpis do rejestru, wiele związków działa nielegalnie, wiele w zakamuflowanej formie stowarzyszeń, salonów odnowy zdrowia fizycznego i psychicznego, kursów "poszerzania świadomości", fundacji, spółek cywilnych tudzież innych. Według źródeł katolickich w 1992 r. w Polsce działało ponad 300 sekt.

■ Jasną Górę odwiedziło w 1995 r. około 4 mln pielgrzymów - poinformowało KAI

O CHARYZMAT ŚWIĘTEGO PALLOTIEGO z ks. Stanisławem Kuracińskim rozmawia T. Błażejewska



foto.: St. Fredro-Bonlecki

Stanisław Kuraciński - ksiądz ze Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego Pallotyńów - wyświęcony w 1958 r. Studia na Wydziale Teologii Dogmatycznej ukończył w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie w 1972 r. i rozpoczął pracę wykładowcy w Seminarium Duchownym w Warszawie, jednocześnie podejmując studia doktoranckie. Wkrótce przerywa jednak te zajęcia, aby poświęcić się działalności na rzecz misji. Od ponad dwudziestu lat do 1993 r. pełnił funkcję Sekretarza Księży Pallotyńów do Spraw Misji, a po podziale na dwie prowincje objął Sekretariat Prowincji Warszawskiej, której podlega: Afryka (Rwanda, Zair, Kamerun, Wybrzeże Kości Słoniowej) i Rosja.

Teresa Błażejewska: Od kiedy datuje się działalność misyjna Księży Pallotyńów?

Ks. Stanisław Kuraciński: Misje rozpoczęli nasi niemieccy bracia Pallotyńi w końcu ubiegłego wieku. Dziś na świecie pracuje ponad dwa tysiące misjonarzy pallotyńskich, obejmując swoim zasięgiem między innymi Rwandę, Kamerun, Burgundię, Brazzaville, Australię, Argentynę, Urugwaj. Pragniemy w naszych misjach zaszczepiać charyzmat naszego założyciela św. Wincentego Pallotiego, którego dwusetną rocznicę urodzin obchodzimy w tym roku. Głosił on, że każdy chrześcijanin otrzymał od Jezusa specjalną misję w Kościele i sami księża nie mogą ponosić całkowitej odpowiedzialności za wszelkie dzieło ewangelizacji. Ludzie świeccy mają także prawo i obowiązek aktywnego uczestnictwa w życiu Kościoła, są tak samo odpowiedzialni za jego kształt poprzez pogłębianie własnej wiary i apostolstwo wśród innych. Tylko we wzajemnej współpracy kapłanów i ludzi świeckich można przemienić świat i prowadzić siebie i innych do Boga. W ramach tego charyzmatu nasi misjonarze

podejmują troskę o formację ludzi świeckich. Przy naszych misyjnych parafiach powstają ośrodki katechetyczne dla szefów grup, tzw. koli - czyli poszczególnych wzgórz. Duże znaczenie w naszej pracy misyjnej ma oddziaływanie poprzez prasę. Do czasów ostatniej wojny w Rwandzie działała w służbie prasy katolickiej drukarnia Palloti Presse w Kigali, gdzie wydawaliśmy pod patronatem Konferencji Episkopatu czasopismo dla dorosłych, którego nakład sięgał 20 tys. egzemplarzy, co jak na warunki Rwandy było dużym osiągnięciem, oraz pismo dla dzieci o nakładzie 100 tys. egzemplarzy. Była to ważna działalność, gdyż w przypadku braku duszpasterzy, wydawnictwa te i prasa mogły docierać do szerokiego kręgu ludzi.

T.B.: Jak są przyjmowani misjonarze przez ludność tubylczą?

Ks. St. K.: Polacy są przyjmowani w sposób szczególny, z ogromnym zaufaniem. W służbie pastoralnej są bardzo wysoko oceniani, gdyż obok troski o Eucharystię wprowadzili paraliturgiczne formy jak: Drogę Krzyżową, Adorację Najśw. Sakramentu, procesje, pielgrzymki. Dla ludności afrykańskiej te formy były bardzo bliskie i chętnie przez nią podejmowane. Styl pracy duszpasterskiej polskich misjonarzy był w pewnym sensie uzdrawiający po Soborze Watykańskim II, kiedy do pewnych form ludzkiej pobożności podchodzono z dość dużym lekceważeniem. Polacy rehabilitowali te formy życia religijnego.

T.B.: Praca misjonarza nie kończy się na szerzeniu Ewangelii.

Ks. St. K.: Poza posługą religijną Polska Misja Katolicka prowadzi szeroką działalność społeczną: w Indiach to przede wszystkim ośrodki socjalne i praca wśród trędowatych. Po odejściu księdza doktora Adama Wiśniewskiego ośrodek dla trędowatych prowadzi dr Helena Pyz z Instytutu Prymasowskiego; w Rwandzie, to głównie działalność pastoralna, ale także socjalna. W wielu ośrodkach powstały szkoły żywienia, aby nauczyć wykorzystywania naturalnych produktów tamtejszej ziemi w celu wzbogacenia witaminami i minerałami pożywienia, co jest szczególnie ważne w odżywianiu dzieci. Ważną działalnością było leczenie i sprzedaż leków. Leczenie w ośrodkach misyjnych było zawsze bezpłatne, a leki znacznie tańsze niż u afrykańskich aptekarzy, ponadto apteki były czasami oddalone o wiele kilometrów. Siostry zakonne lecząc chorych udzielały porad w zakresie higieny, jej stosowania, a także opieki nad niemowlętami, uczyły zycia i

haftu. Ważną pozycję w pracy misji stanowi programowanie naturalnej metody regulacji poczęć. Metoda Billingsa dość dobrze przyjęła się w Rwandzie. Praca Misji Katolickich to szeroko pojęta troska o człowieka, zarówno w wymiarze duchowym wiary, jak i w formach materialnych, życia społecznego, budowania więzi społecznych, burzenia barier dzielących ludzi ze względów rasowych.

T.B.: Co misjonarzowi, misjonarce daje praca misyjna?

Ks. St. K.: Praca w misjach ubogaca. Misjonarz staje się człowiekiem otwartym w służbie dla drugiego człowieka w sposób szczególny. Wzbogaca się w wartości, które daje Afryka czy inne kraje Dalekiego Wschodu, rodzi dystans do wartości materialnych. Misja uszlachetnia. Dziś misji potrzebujemy wszyscy: Polska potrzebuje misji, nasze zgromadzenie potrzebuje misji, każdy dom potrzebuje misji w wymiarze miłosierdzia i troski o drugiego człowieka.

T.B.: Dziś, po tragicznych wydarzeniach w Rwandzie, sprawy nabrały innego wymiaru.

Ks. St. K.: Siły ciemności zadziały tam w sposób niesłychanie ostry i dramatyczny. Nigdy nie mordowano ludzi z takim bestialstwem, zabijano nawet w świątyniach, które dotąd były miejscem azylu. Stolica Apostolska skierowała wezwanie do wszystkich księży tubylczych i misjonarzy, aby powracali do Rwandy. Lud nie może być pozbawiony pasterzy. Polska natychmiast odpowiedziała na ten apel. W zasadzie wszystkie zgromadzenia postanowiły powrócić do Rwandy. Już w listopadzie

ubiegłego roku wrócili najliczniejsi z męskich zgromadzeń w Rwandzie Pallotyni, a także księża Marianie i Karmelici; ze zgromadzeń żeńskich Pallotynki, także wiele zgromadzeń miejscowych odpowiedziało na ten apel jak siostry Służki, siostry od Aniołów, z Polski siostra wizytka ze zgromadzenia kontemplacyjnego, siostry Karmelitanki, siostra Miłosierdzia z zakonu Matki Teresy z Kalkuty. Wracą, kto może. W Rwandzie zginęła ogromna liczba kleru miejscowego, diecezjalnego i zakonnego, ludzi z zakonów żeńskich i męskich - w sumie 1/3 kleru z ogólnej liczby, w tym trzech polskich misjonarzy. Jest to ogromny ubytek personalny. To bolesne i silne uderzenie w naród rwandyjski i w Kościół. Odczuwamy to bardzo boleśnie. Aby na nowo zorganizować całą pracę apostolską, jako przedstawiciel Watykanu na całą Rwandę został mianowany polski Pallotyn, ks. dr Henryk Hoser. Trzeba jednak podkreślić, że Kościół w Rwandzie ma już bardzo głębokie korzenie. Pomimo tego, że w wielu diecezjach nie ma jeszcze kapłanów, ludzie gromadzą się w kościołach na Słowo Boże, organizują zebrania, aby zastanawiać się, jak odbudować to, co zostało zniszczone, by prowadzić katechizację własnymi siłami. Mieszkańcy pewnej miejscowości w Rwandzie zbierają pieniądze na opłacenie stróżów nocnych, którzy pilnowaliby zabudowań siostr zakonnych, aby jak najszybciej wróciły, by nie zniechęciły się spustoszeniami, jakie pozostawiła wojna. To rodzi nadzieję, ta wspólna odpowiedzialność duchownych i świeckich.

T.B.: Tak, jak chciał św. Wincenty Pallotti.

ŻYCIE KOŚCIOŁA

Biuro Prasowe tego sanktuarium. Pielgrzymek krajowych przybyło 6920. Sanktuarium odwiedzili pielgrzymi i turyści z 54 krajów świata (1. 709 grup w liczbie 57. 598 osób). Zagraniczni księża pochodzili z 83 krajów. Jasna Góra była w 1995 r. miejscem 18 sympozjów naukowo-duszpasterskich i 15 serii rekolekcji dla grup zorganizowanych. Instytut Prymasowski wygłosił 180 konferencji o tematyce maryjnej. We Wspólnocie Jasnogórskiej Rodziny Różańcowej 12. 342 osoby zobowiązały się do odmawiania różańca w intencji nawrócenia grzeszników i o pokój na świecie, natomiast 225 zobowiązały się do życia w trzeźwości, w Jasnogórskiej Księdze Trzeźwości Narodu.

■ Komentując dla KAI zakończone 1 stycznia XVIII Europejskie Spotkanie Młodych we Wrocławiu, brat Roger stwierdził, że w czasie jego trwania dokonał się gwałtowny krok ku pojednaniu całej Europy. "Dolny Śląsk nie jest bardzo znany w Europie, tym bardziej więc braci z Taizé i młodzież z 28 państw ujęła gościnnie, z jaką spotykali się na każdym kroku. Tak wspańiałe przyjęcie ujawniło wielką nadzieję dla naszego kontynentu" - stwierdził założyciel Taizé. Wyraził życzenie, aby w Europie zapanowała zgoda w rodzinach, by nie zgubiono geniuszu każdego narodu.

■ Prezydent Niemiec, Roman Herzog, ogłosił 27 stycznia dniem pamięci ofiar narodowego socjalizmu. Za ustanowieniem takiego dnia opowiedzieli się wcześniej biskupi niemieccy. 27 stycznia 1945 r. został wyzwolony obóz koncentracyjny Auschwitz, symbol terroru narodowych socjalistów i zaplanowanej przez nich strategii zagłady - stwierdza opublikowane 3 stycznia w Bonn oświadczenie prezydenta Niemiec. Prezydent Herzog podkreśla, że ważne jest znalezienie takiej formy przypomnienia, która oddziaływałaby na przyszłość, zapobiegając niebezpieczeństwu powtórzenia tamtych wydarzeń i wyrażała smutek z powodu cierpień i strat wtedy wyrządzonych.

■ Pierwsze miejsce w świecie wśród państw uprzemysłowionych zajmuje pod względem stopy rozwoju Luksemburg, gdzie dochód ten wynosi prawie 40 tysięcy dolarów rocznie. Kolejne miejsca zajmują Szwajcaria - ponad 37 tys., Japonia - prawie 35 tys. oraz Stany Zjednoczone, gdzie roczny dochód na jednego mieszkańca wynosi niecałych 26 tysięcy dolarów. Radio Watykańskie, komentując te dane, zwraca uwagę, że ujawniają one ogromną dysproporcję między krajami rozwiniętymi oraz Trzeciego Świata. Przypomina, że średni dochód mieszkańca Malawi wynosi zaledwie 140 dolarów rocznie, Etiopii: 130, a Mozambiku - najniższy w świecie - tylko 80 dolarów rocznie na jednego mieszkańca. Dla porównania: w roku 1992 na jednego Polaka przypadło 1960 dolarów.

DEMOGRAFICZNA DEPRESJA

Na najbardziej intrygujące demografów pytanie - czy w Polsce zahamuje się wreszcie spadek urodzeń, odpowiedź nadal brzmi - nie. Według Głównego Urzędu Statystycznego w roku bieżącym urodzi się w Polsce 445 tys. dzieci; o 43 tys. mniej niż w roku ubiegłym; o 280 tys. mniej niż przed 12 laty.

Dr Lucyna Nowak z GUS jest przekonana, że na zachowania prokreacyjne rodzin i odkładanie decyzji o urodzeniu drugiego dziecka wpływa sytuacja na rynku pracy, bezrobocie, trudne warunki życia rodzin. GUS nie umie jeszcze określić, w jakiej mierze każdy z czynników wpływa na decyzje rodzin. Jednak w trakcie prowadzonych badań, te właśnie czynniki najczęściej wymieniały kobiety, jako powód ograniczenia dzietności.

Pierwsze dzieci rodzą się często w pierwszym roku po ślubie. Toteż nadzieje na przełamanie demograficznej depresji może nieść lekkie zwiększenie liczby nowo zawartych małżeństw. Wraz z tymi, którzy wzięli ślub w Święta Bożego Narodzenia, szacuje się liczbę nowo zawartych małżeństw na 210 tys., tj. o 2,3 tys. więcej niż w 1994 r. GUS nie zna odpowiedzi na pytanie, ile młodych małżeństw ma po ślubie szansę wprowadzić się do samodzielnego mieszkania.

Obecny poziom urodzeń nie gwarantuje zastępowalności pokoleń. Nadal utrzymuje się szokująco wysoki wskaźnik umieralności - 382 tys., chociaż czwarty rok z rzędu notuje się powolny spadek. Polacy umierają przeważnie z powodu chorób krążenia, nowotworów, urazów powypadkowych. Skutkiem bardzo niskiego poziomu urodzeń i wysokich wskaźników umieralności, w 1995 roku GUS przewiduje najniższy od lat przyrost naturalny. Liczba ludności zwiększy się o 63 tys. - połowę mniej niż 3 lata temu, ponad 5 razy mniej niż w 1980 r.

Pozytywne zjawisko stanowi spadek umieralności niemowląt z 7,3 tys. w 1994 r. do 5,9 tys. w roku 1995. Zwiększyła się liczba rozwodów - i to wyraźnie, gdyż w roku 1995 sądy orzekły 37 tys. rozwodów, zaś przed rokiem 31,6 tys.

Według najnowszych prognoz "boom" urodzeń może nastąpić w Polsce najwcześniej w 2005 r. Natomiast do 2000 r. milion młodych osób będzie szukać pracy i to samo czynić będzie kolejny milion po 2000 r.

Ludność Polski liczy dziś 38,6 mln. O ile nie nastąpią korzystne zmiany w polityce społecznej i budownictwo mieszkaniowe nie wydobędzie się z dna, w roku 2000 będzie nas najwyżej 39 mln.



LIST APOSTOLSKI OJCA ŚWIĘTEGO W ZWIĄZKU Z PRZYGOTOWANIEM JUBILEUSZU ROKU 2000

37. Kościół pierwszego tysiąclecia zrodził się z krwi męczenników: "sanguis martyrum - semen christianorum".

Historyczne wydarzenia związane z postacią Konstantyna Wielkiego nigdy nie potrafiłyby zapewnić takiego rozwoju Kościoła, jakiego byliśmy świadkami w pierwszym tysiącleciu, gdyby nie ów posiew męczeński oraz wielkie dziedzictwo świętości pierwszych pokoleń chrześcijan. U kresu drugiego tysiąclecia Kościół znowu stał się Kościołem męczenników. Prześladowania ludzi wierzących - kapłanów, zakonników i świeckich - zaowocowały wielkim posiewem męczenników w różnych częściach świata. Świadczenie dawane Chrystusowi, aż do przelania krwi, stało się wspólnym dziedzictwem zarówno katolików, jak prawosławnych, anglikanów i protestantów.

(...) *To świadectwo nie może zostać zapomniane.* Kościół pierwszych wieków, chociaż natrafiał na tyle trudności organizacyjnych, bardzo zabiegał o to, ażeby utrwalić świadectwo męczenników w specjalnych martyrologiach. Poprzez wieki te martyrologia stały się uzupełniane, a w poczet świętych i błogosławionych Kościoła wchodził już nie tylko ci, którzy przelali krew dla Chrystusa, ale także nauczyciele wiary, misjonarze, wyznawcy, biskupi, kapłani, dziewice, małżonkowie, wdowy, dzieci. *W naszym stuleciu wrócili męczennicy.* A są to często męczennicy nieznani, jak gdyby "nieznani żołnierze" wielkiej sprawy Bożej. Jeśli to możliwe, ich świadectwa nie powinny zostać zapomniane w Kościele. Zgodnie z sugestią Konsystorza trzeba, ażeby Kościoły lokalne, zbierając konieczną dokumentację, uczyniły wszystko dla zachowania pamięci tych, którzy ponieśli męczeństwo. Będzie to miało niewątpliwie charakter i wymowę ekumeniczną. Chyba najbardziej przekonujący jest ten ekumenizm świętych, męczenników. *Communio sanctorum* mówi głośniejsz niżeli podziały. *Martyrologium* pierwszych wieków stanowiło podstawę kultu świętych. Głosząc i wielbiąc świętość swoich synów i córek, Kościół oddawał najwyższą cześć Bogu samemu. Czczył w męczennikach Chrystusa, który obdarzył ich łaską męczeństwa i świętości.

POLSKIE SPRAWY

Bohdan USOWICZ

→ Tym razem "Fax" zajmie się personaliami. Początek nowego roku to szereg awansów, ale także dymisji.

Nominacje:

→ **Ministerstwo Spraw Wewnętrznych:** Szefem MSW został **Jerzy Konieczny**, prawnik z Katowic. Od 1990 do 1993 r. pracował w Urzędzie Ochrony Państwa, z przerwą na szefostwo A. Macierewicza. Odpowiada za instrukcję, dotyczącą inwigilowania opozycji, a ujawnioną przez J. Kaczyńskiego. Po aferze z instrukcją odchodzi z UOP, zakładając własną firmę detektywistyczną, a od 1 września 1995 r. doradza J. Oleksemu. Podsekretarzem MSW został b. oficer SB płk A. Ankiewicz, dotychczasowy szef doradców premiera. Z MSW złożył natychmiast dymisję K. Miodowicz, ostatni z szefów głównych struktur UOP, który wywodził się z dawnej opozycji demokratycznej.

→ **Ministerstwo Spraw Zagranicznych:** Szefem resortu został **Dariusz Rosati**. Od 1966 do końca członek PZPR, doradca Rakowskiego, od 1989 r. członek rady nadzorczej FOZZ, którego sprawa o wielomiliardowe nadużycia dotąd nie została wyjaśniona. Z tego też powodu w

1994 r. L. Wałęsa nie zgodził się na nominację Rosatego na ministra finansów.

→ **Ministerstwo Obrony Narodowej:** Resort objął związany z PSL Stanisław Dobrzański. A. Kwaśniewski wręczając nominację mówił o "spajaniu koalicji". PSL "wywalczył" resort obrony w czasie sejmowych przepychanek wokół afery Oleksego. Biurem Bezpieczeństwa Narodowego musi się więc zadowolić J. Milewski, którego popierało SLD. Milewski odszedł od Wałęsy po tzw. "sprawie Drowskiej" i został przegarnięty przez postkomunistów. Milewskiemu już w czasie jego pracy w brukselskim biurze "Solidarności" zarzucano agenturalność.

→ **Kancelaria Prezydenta:** Poza Milewskim, współpracownikami A. Kwaśniewskiego będą: **Barbara Łabuda** oraz koledzy z komunistycznej paczki: **Siemiątkowski, Majkowski, Główniecki, Janik**. W Kancelarii będzie pracował dysydent z Unii Pracy **W. Lamentowicz**. Tymczasem na rozstrzygnięcie czeka sprawa M. Wachowskiego, który oficjalnie przebywa na zwolnieniu lekarskim i teoretycznie nadal pracuje w kancelarii. Wachowski ma przy tym najwyższą rangę ministerialną. Wątpliwe jednak, by Kwaśniewski zachował ten "spadek" po Wałęsie.

PORADY PRAWNE

Wiesław DYŁĄG

KARCJANE DŁUGI

Pół roku temu mój mąż wszedł w złe towarzystwo. Wszystkie wieczory spędzał poza domem. Później dowiedziałam się, że gra o pieniądze w pokera. Okazało się, iż przegrał wszystkie oszczędności ze swojej książeczki mieszkaniowej, a ponadto podpisał uznanie długu na dość poważne sumy. Czy będzie musiał je honorować? Czy można odzyskać przegrane wcześniej pieniądze?

Jakkolwiek umowa wynikająca z gry w karty (strona przegrana zobowiązuje się zapłacić wygrywającemu określoną sumę pieniędzy) nie jest prawnie zakazana, francuski kodeks cywilny umieścił ją "poza prawem". Wynikają z tego dwie konsekwencje. Po pierwsze, artykuł 1965 stypuluje, iż "karcjany" wierzyciel nie może dochodzić swych praw (dług karcjany jest jedynie długiem honorowym). Tak więc, Pani mąż, nie będzie musiał zapłacić zaciągniętego długu, pod warunkiem wykazania, że podpisana deklaracja stwierdzająca istnienie zobowiązania pieniężnego miała związek z grą. Po drugie, zapłaciwszy dobrowolnie swoje wcześniejsze karcjane długi, nie może żądać jego zwrotu, chyba, że został ofiarą oszustwa (art. 1967).

NOWE DYSPOZYCJE DOTYCZĄCE BEZPROCENTOWEGO KREDYTU

Ostatnio rząd wprowadził modyfikacje dotyczące kredytu omawianego niedawno w niniejszej rubryce. Obecnie, będzie można nabyć mieszkanie w starym budownictwie i skorzystać z pożyczki o stawce 0, gdy wartość wymaganych prac renowacyjnych wynosi przynajmniej 20% (poprzednio 35%) ogólnego kosztu transakcji. Ponadto władze Paryża zdecydowały podwoić maksymalną wysokość pożyczki przysługującej mieszkańcom Paryża.

NIEWOLNICY SĄ WŚRÓD NAS

Gdy Arystoteles chce powiedzieć, czym jest państwo i jakie rządzą nim mechanizmy, odwołuje się do tego, co nazywa domem. Dom, mówi, to podstawowa struktura społeczna, to ziemia i zabudowania zamieszkałe przez rodzinę, ludzi wolnych i znajdujących się u nich na służbie niewolników. Ludzie wolni - rodzice i dzieci - ponoszą odpowiedzialność za siebie i dom. Zarządzają nim, rozkazują niewolnikom, spożywają owoce swojej pracy i pracy niewolników, ale zarazem muszą się o wszystko martwić i, w istocie, pracują prawie całą dobę nie wiedząc przy tym, czy pewnego dnia, może jutro, wszystkiego nie stracą. Budynki mogą spłonąć, zbiory mogą się nie udać, dom może być splądrowany przez bandytów itp. Niewolnicy są całkowicie zależni od ludzi wolnych, ale pracują "od gwizdka do gwizdka", mają zapewniony kąt, ubranie, minimum żywienia, jakieś kieszonkowe. Niewolnicy niczym się nie martwią. Po pracy odpoczywają, gdy nie chce im się pracować, pozorują pracę. Nie myślą o jutrze, trwonią otrzymane kieszonkowe, nie dbają sami z siebie o dom. Gdy dom splajtuję przechodzą po prostu w inne ręce.

Arystoteles mówił, że z natury wszyscy ludzie są wolni. Zarazem jednak ze zdziwieniem odnotowywał istnienie niewolników z natury. Zauważał bowiem, że są ludzie, którzy chcą być niewolnikami. Widział, jak uwalniano niewolników, a ci od razu głośno protestowali przeciwko temu, albo początkowo uradowani swoją wolnością, później wracali do swoich panów i błagali, jak o zmiłowanie, o przyjęcie z powrotem i to koniecznie na statusie niewolnika.

Arystoteles zauważył też, że w wielu domach była taka praktyka, iż niewolnikom wypłacano takie kieszonkowe, że gdy ci oszczędzali pieniądze, mogli się po kilkunastu latach wykupić - kupić sobie za nie wolność. Zdziwienie Arystotelesa powodował fakt, że niewolnicy najczęściej nie oszczędzali i pozostawali niewolnikami do końca życia.

W USA, gdy zniesiono niewolnictwo, długo odnotowywano podobne zjawiska. Uwolnieni początkowo się cieszyli. Później uświadamiali sobie, że wolność ma swoje "słabe" strony. Nic nie umieli, niczego nie posiadali, odzwyczajeni byli od odpowiedzialności. Nie znali też ani pojęcia, ani zjawiska ryzyka. Kończyło to się najczęściej powrotem do "starego".

19 listopada 1995 r. w Polsce to nie był wybór wartości, to nie było odwrócenie się od Polski, Boga i Kościoła, to nie

było zwycięstwo lewicowego światopoglądu, skutek podważania fundamentów moralności i nieustających ataków na Kościół, wszystko to, co związane z prawdą i dobrem.

Przez dziesiątki lat byliśmy w istocie niewolnikami. Był to żywot podły, ale spokojny, bez większych zmartwień. Mieliśmy jakiś swój kąt, mieliśmy na ubranie i wyżywienie, mieliśmy jakieś kieszonkowe. Wszyscy pracowaliśmy na cudzym "od gwizdka do gwizdka", często tylko markując pracę, a potem byliśmy "wolni". Nie martwiliśmy się o jutro, nie martwiliśmy się o pracę, o nasz dom, bo on nie był tak naprawdę naszym, nie był w naszych rękach. Nasi "panowie" załatwiali wszystko za nas. Rzucali nam ochłapy, ale też nie pozwalali nam zdechnąć z głodu (tak jak i nie pozwalali nam uciec). Oni potrzebowali przecież niewolników.

I nagle otrzymaliśmy wolność. Sytuacja większości z nas przypominała sytuację wyzwolonych amerykańskich niewolników. Cieszyliśmy się wolnością. Wierzyliśmy, że dzień jutrzejszy przyniesie nam nowe wspaniałe życie. Na wielu twarzach zaczęły jednak szybko gasnąć uśmiechy. Coraz więcej Polaków zaczęło dostrzegać "słabe" strony wolności. Pojawił się nieustanny stres, obawa przed utratą pracy. Okazało się, że wielu z nas nie potrafi, a coraz częściej także nie chce założyć własnego "domu". Znaleźli się pierwsi, którzy zaczęli chwalić "stare" i głośno wyrażać swoją tęsknotę za tym, co kiedyś nazwano "naszą małą stabilizacją". Znaleźli się tacy, którzy uświadomili sobie, że odpowiedzialność ich mężcy, że męczy ich prawdziwa praca, że coraz bardziej denerwuje ich sukces innych. Przedtem przecież była komfortowa sytuacja. "Panowie" to byli "panowie". To było jakoś naturalne, że mieli lepiej, a pozostali mieli tyle samo, co ja. Człowiek czuł się bogaty, bo nie był biedniejszy. Człowiek czuł się wolny, bo nie był bardziej niewolnikiem niż inni. Był spokojny i niezestresowany, bo nie mógł nic zmienić. Zrobiłem wszystko, co mogłem, osiągnąłem wszystko, co mogłem osiągnąć - mówił wieczorem i zadowolony z siebie szedł spać. Oczywiście narzekano na "panów", nawet ich nienawidzono, ale wszystko to przez całe dziesiątki lat było bardzo "platoniczne".

A dziś co? Wielka beznadzieja. Wokół, jak by się wydawało, bogatsi ode mnie, bardziej wolni, szczęśliwsi. A ja? Nie mam dużo więcej niż przedtem, jestem zmuszany do pracy, do odpowiedzialności. Bezsenne noce, stresy. Poczucie własnej

słabości, marności, małości. I coraz bardziej rosnące i pogłębiające się przekonanie - *taka wolność to nie dla mnie*.

Ale kto to głośno powie? Kto powie, że tęskni za niewolnictwem? Wstyd. Więc trzeba sobie dorobić jakąś teorię. Każdy wie, że nie jest dobrze, że wiele rzeczy się psuje. Na kogo rzucić winę? Jak wybrnąć z tej sytuacji? Jak wyjść z tego z twarzą?

A tu przychodzą starzy "panowie", już nas nie obrażają, już nam nie "dokopują", tylko grzecznie mrugają porozumiewawczo, dając delikatnie do zrozumienia i dostarczając "argumentów".

I wszystko okazuje się proste. Z otwartą przyłbicą, ale jednak najczęściej chyłkiem, wielu Polaków zaczyna składać deklaracje. To takie proste - wrzucić kartkę do urny i następnego dnia wyjść na ulicę z ustami pełnymi "argumentów", wiedząc zarazem, że *wybrało się to "słodkie" niewolnictwo*, i że wróci to poczucie "naszej małej stabilizacji" i wierząc, że nie będzie mu towarzyszyło to upokorzenie, które się zawsze z nią wiązało.

Niewolnicy w czasach starożytności często byli chrześcijanami i często też pozostawali niewolnikami pogan, choć mieli szansę zdobyć wolność. I wcale nie byli złymi ludźmi. Po prostu urodzili się jako niewolnicy i nie potrafili już, w żaden sposób, żyć inaczej.

Zawsze w historii niewolnicy byli wśród nas. I zawsze nie było ich wcale mało.(...)

Musimy znowu wszystko zaczynać od początku. Teraz już chyba wiemy, co jest tym początkiem - prawdziwa wolność. To o niej trzeba mówić. To do niej trzeba wychowywać. To ją, przede wszystkim, trzeba wprowadzać.

Atak na Kościół, którego byliśmy i jesteśmy świadkami nie jest, w tej perspektywie, bez znaczenia. Może się on jednak obrócić przeciwko tym, którzy za nim stoją, gdy ludzie uświadomią sobie wreszcie, że *jest to atak na ich wolność*, atak, którego jednym z podstawowych celów jest restauracja i zachowanie czegoś, co można nazwać wprost, niezależnie od tego, jakie formy przybiera, *ustrojem niewolniczym*.

Niewolnicy są wśród nas, ale nie są to niewolnicy z natury. A gdyby nawet, to nie jest to przeszkodą dla Chrystusa. On każdego potrafi uczynić wolnym. Musimy tylko, dziś, naprawdę Mu w tym pomóc.

Fragment książki Stanisława Krajskiego pt. "Kościół i święta demokracja".

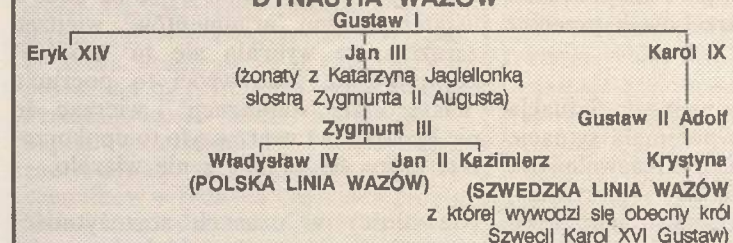
SPRAWA INFLANT (II)

Zanim zabierzemy się do lektury właściwego artykułu, rzućmy okiem na załączoną mapę. Pokazuje ona jak w XVII wieku Szwecja zapanowała nad Bałtykiem zagarnawszy, między innymi, ujścia Odry i Dźwiny. Wynika z tego niestychana waga Gdańska dla polskiej gospodarki, gdyż jest on jedynym wielkim portem handlowym Polski.

Imperium bałtyckie Szwecji składa się z trzech części bardzo różnej wielkości i bardzo różnego znaczenia: na północy wielki blok składający się ze Szwecji, Finlandii, Karelii i Ingrii (ta ostatnia to kraj, gdzie znacznie później wzniesie się Petersburg). Drugi blok to Estonia wraz z zabranymi Polsce niemal całymi Inflantami i Rygą. Trzeci blok, niewielki, ale nie bez znaczenia, to kraj otaczający ujście Odry.

Narwa daje Rosji maleńkie "okno" na Bałtyk. Królewiec jest stolicą Księstwa Pruskiego, które stało się lennem Polski w roku 1466. Całość mapy wskazuje jak niewłaściwa była polityka polskich Wazów rozpętyjących długoletnią wojnę z Wazami ze Szwecji, bliskimi kuzynami, zamiast prawdziwego porozumienia antyrosyjskiego, które pozwoliłoby może na odcięcie Rosji od Bałtyku.

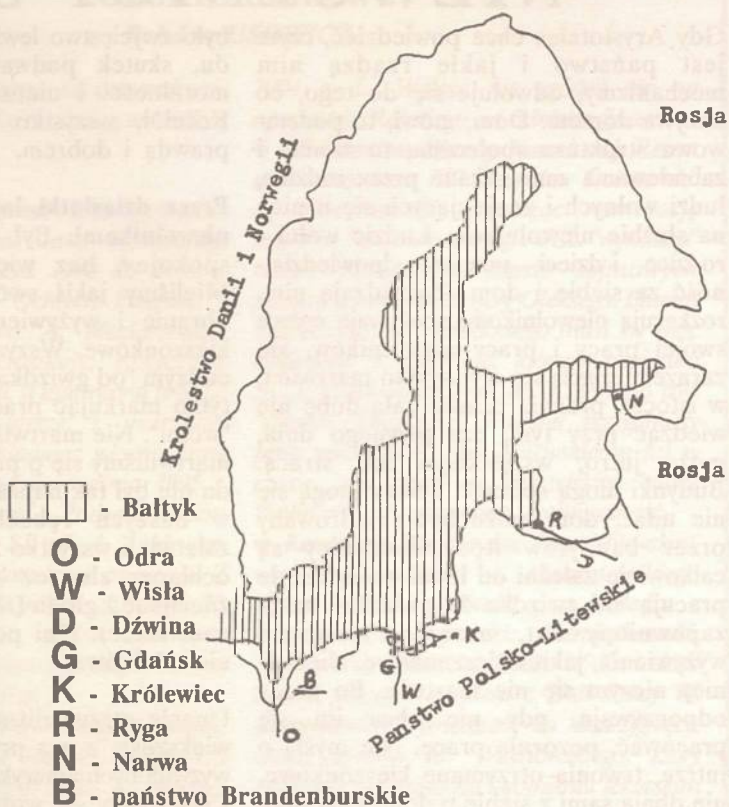
DYNASTIA WAZÓW



W roku 1587 zasiada na tronie polsko-litewskim młodziutki Zygmunt III Waza, wnuk Zygmunta I i królowej Bony. Jest on gorącym katolikiem wychowanym przez Jezuitów i uważa, że dziedziczne królestwo Szwecji jest znacznie majestatyczniejsze niż elekcyjna korona polska. Ważne jest wreszcie to, że większość Szwedów przeszła na wiarę protestancką z księciem Karolem Wazą (późniejszym królem Karolem IX) na czele. A w roku 1592 umiera król Jan III Waza i Zygmunt staje się automatycznie królem Szwecji, czym protestanci Szwedzi nie są zachwyceni. Ostatecznie cała władza dostaje się w ręce stryja królewskiego Karola, który jako Karol IX stanie się protestanckim władcą protestanckiej Szwecji tym łatwiej, że Zygmunt oczywiście nie może być równocześnie w Polsce, i w Szwecji.

Dla Zygmunta, i dla obu jego synów, zrezygnowanie z korony szwedzkiej było nie do pomyślenia. Wszyscy trzej stale używali w dokumentach oficjalnych tytułu: "Suecorum, Gothorum, Vandalorumque Hereditarius Rex" (Dziedziczny król Szwedów, Gotów i Wandali), zaznaczając, nie ulegające dyskusji ich prawo do korony szwedzkiej, która bezprawnie dostała się w ręce linii młodszej.

IMPERIUM BAŁTYCKIE SZWECJI W XVII w.



Krótko mówiąc, ze sporu rodzinnego wynikła długa, krwawa i ogromnie kosztowna wojna polsko-szwedzka, która zakończyła się dopiero w roku 1660 pokojem oliwskim. Na jego mocy Polska zrzekła się Inflant, z wyjątkiem skrawka południowo-wschodniego, i utrzymała swe zwierzchnictwo nad lennem kurlandzkim. Oba te terytoria pozostaną przy Polsce aż do pierwszego rozbioru w 1772 r. (południowy-wschód) i do trzeciego rozbioru (Kurlandia). Jedno i drugie zostanie przyłączone do Rosji. To zakończenie sprawy Inflant wiąże się oczywiście z "dążeniem" Rosji do Bałtyku, morza, które miało ułatwić carom stosunki z Zachodem. Zaczęło się od Narwy, jeszcze w XVI wieku; skończyło się w roku 1721 r. klęską zadaną królowi Szwecji, Karolowi XII, przez cara Piotra I. Rosja zagarnęła wówczas szwedzkie Inflanty, Estonię, Karelię i Ingrię, otwierając sobie pokazywany dostęp do Bałtyku. A symbolem tego tryumfu stało się założenie Petersburga, nowej stolicy Rosji położonej nad Bałtykiem w Ingrii.

Ciekawostką jest, że w pokoju oliwskim, otrzymał Jan II Kazimierz prawo do noszenia aż do śmierci tytułu króla Szwecji, który nie odpowiadał już żadnej rzeczywistości. Inną zaś ciekawostką jest to, iż tenże król pochowany jest w Paryżu w kościele Saint-Germain-des-Près.

Jan MYCIŃSKI

B ₁	A	K	S	Ł	O	U	L ₂	P ₃
U								E
C						4		A
U		5		6		7		K
A							8	T
P			9		10		11	O
S ₁₂	C	H	E	J ₁₃	W	A	K	I

PANTROPA - "BANDI"

Objaśnienia wyrazów podano w przypadkowej kolejności. Sposób wpisywania wyrazów wyznaczają pogrubione linie (pierwsza litera w polu z liczbą). Dopisane litery, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie - przysłowie wschodnie.

1/ owoce buka; 2/ zimowy miesiąc; 3/ górską ścieżka; 4/ zwierzęta domowe; 5/ intensywne żywienie; 6/ ornament z gałkami; 7/ cebula jednoroczna; 8/ przetak; 9/ zmysł powonienia; 10/ czarna używka; 11/ uchwyt konia gimnastycznego; 12/ gwałtowny płacz z łkaniem; 13/ pora roku.

Pośród czytelników, którzy nadesłali do redakcji prawidłowo rozwiązane zadanie, na (wyciętym z "G.K.") diagramie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe. Życzymy Państwu przyjemnej zabawy.

Opr. inż. Andrzej SNOPOKOWSKI

Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

ARGENTYNA

■ Polonia argentyńska przygotowuje się do obchodów przybycia pierwszych osadników rolnych do Argentyny. Za datę inicjującą to osadnictwo traktuje się założenie kolonii w Apostoles. Przybył tam w 1897 roku rodzinom polskim nadano 25-50 hektarowe działki ziemi do zagospodarowania. Przygotowania do obchodów rozpoczął już Związek Polaków w Argentynie [Forum Polonijne].

POLSKA

■ Poetyckim koncertem zakończył się w Białymstoku IV Konkurs Recytatorski Polaków z Zagranicy KRESY 95. W finale konkursu startowało 50 Polaków z Ukrainy, Białorusi, Litwy, Łotwy i Estonii. Założeniem konkursu jest popularyzacja poezji Adama Mickiewicza. Uczestnicy musieli przedstawić interpretację przynajmniej jednego z jego utworów. Wiele recytatorów startowało w konkursie po raz kolejny. Uczestnicy konkursu reprezentowali wysoki poziom artystyczny, mimo że wielu z nich na co dzień nie posługuje się językiem polskim. W przyszłym roku do rywalizacji staną także nasi rodacy z Węgier i Niemiec, którzy w tym roku byli tylko gośćmi konkursu.

■ Rząd RP przyznał zapomogi w wysokości 20 dolarów miesięcznie polskim kombatantom mieszkającym na terenie byłego Związku Sowieckiego, którzy w 1939 roku byli obywatelami polskimi. Jest to około połowa otrzymywanej renty czy emerytury. Najtrudniejszym problemem w tej kwestii jest wyszukanie kombatantów i następnie ich zweryfikowanie z uwagi na brak dokumentacji archiwalnej. Kombatanci ubiegający się o pomoc mogą zgłaszać się do Konsulatów RP i organizacji polskich działających na Litwie, Ukrainie i Białorusi, które pomogą im w zgromadzeniu potrzebnych dokumentów.

■ Polacy starający się o turystyczne i służbowe wizy amerykańskie będą musieli zapłacić 20 dolarów, niezależnie od tego czy wiza zostanie przyznana, czy nie. Jednocześnie termin ważności wiz został przedłużony do 10 lat. Oczywiście przyznanie wizy oznacza jedynie zezwolenie na wjazd do Stanów Zjednoczonych.

WŁOCHY

■ Nakładem Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk i Fundacji Rzymskiej im. J. S. Umiastowskiej ukazała się bogato ilustrowana, bardzo interesująca książka autorstwa Tadeusza Chrzanowskiego i Mariana Korneckiego pt.

"Polskie pomniki w świątyniach rzymskich". Zawartość książki to szczegółowo opracowany inwentarz polskich zabytków sepulkralnych w kościołach i klasztorach Wiecznego Miasta (pomniki, epitafia i tablice upamiętniające Polaków). Przy opracowywaniu poszczególnych haseł przyjęto następujący układ: a/ informacja o aktualnym lub ostatnim znanym miejscu przechowywania obiektu; b/ czas powstania zabytku, informacja o fundatorze i wykonawcy; c/ określenie stylowe; d/ materiał i wymiary; e/ opis inwentaryzacyjny; f/ inskrypcja (podana zgodnie z oryginałem); g/ informacje biograficzne o osobie upamiętnionej; h/ komentarz autorski; i/ literatura przedmiotu. Duży wkład pracy w ostateczną redakcję części dokumentacyjnej niniejszej pracy miał ks. dr Hieronim Fokciński - dyrektor Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych w Rzymie.

DANIA

■ Aktywnym działaczem największego duńskiego związku zawodowego HK jest nasz rodak Roman Śmigieński, który mieszka w Danii od 20 lat. R. Śmigieński urodził się 23 kwietnia 1951 w Bydgosz-



czy. Studia polonistyczne odbył w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu, a z zakresu rachunkowości i informatyki w Wyższej Szkole Handlowej w Kopenhadze, gdzie również złożył egzamin na tłumacza przysięgłego języka duńskiego. Przez pewien czas pracował jako księgowy w firmie Schenker & Co w Kopenhadze, a następnie jako główny księgowy w Adams Transport Co. Od 1984 jest rewidentem w Najwyższej Izbie Kontroli (Rigsrevisionen) w Kopenhadze. Redaktor naczelny biuletynu (w języku duńskim) "Polen NYT" 1982-1988; redaktor naczelny

biuletynu "Ognisko" 1987; współpracownik (komentarz duńskich wydarzeń politycznych) radia BBC w Londynie; korespondent i przedstawiciel w Danii berlińskiego magazynu politycznego "Pogląd" 1983-1991. Działacz największego duńskiego związku zawodowego HK i redaktor naczelny pisma związkowego "Mekonom Nyt". Inicjator uchwalonej na zjeździe HK w 1989 r. rezolucji wyrażającej uznanie dla osiągnięć "Solidarności". Aktywny działacz komitetu "Stot Solidarność". Koordynator akcji adopcji polskich więźniów politycznych przez Duńczyków. Delegat komitetu "Stot Solidarność" do Conference of Solidarity Support Organizations (uczestnik zjazdów CSSO w Lund, Londynie, Paryżu, Aachen i Berlinie). Autor licznych artykułów publikowanych w prasie polskiej i duńskiej, m.in. w "Aktuell", "Information", "Studenterravisen", "Pogląd", "Polen NYT", "Ognisko". Współautor monografii Polskie Stowarzyszenie w Danii "Ognisko" 1983-1993. Członek: m.in. Komitetu Rozpowszechniania Polskiej Literatury Emigracyjnej w Kopenhadze, Polskiego Stowarzyszenia Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie, Towarzystwa Polsko-Duńskiego.

LUKSEMBURG

■ Od dwóch lat istnieje w Luksemburgu Szkoła Języka Polskiego i Kultury Polskiej, powołana przez tamtejszą Polską Misję Katolicką i uznana przez Ministerstwo Oświaty. Uczniowie podzieleni są na dwie grupy: polonijną i realizującą program szkół w Polsce, której świadectwa honorowane są przez władze oświatowe w kraju.

WIELKA BRYTANIA

■ W październiku 1995 roku w sali teatralnej POSK-u miał miejsce uroczysty wieczór w pięćdziesiątą rocznicę powstania Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Uroczystość rozpoczął prezes ZPPNo prof. Józef Garliński, odczytując list od prezydenta RP Lecha Wałęsy. W słowie wstępnym przedstawił także motywy pozostania pisarzy polskich na obczyźnie po II wojnie światowej, powody ich działalności oraz przypomniał historię Związku. Podczas uroczystości głos zabrali także goście z kraju - Artur Międzyrzecki, prezes Polskiego PEN Clubu oraz wiceprezes Julia Hartwig, przekazując wyrazy pamięci od Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Ambasador Ryszard Stemplowski w imieniu prezydenta RP Lecha Wałęsy udekorował prof. Józefa Garlińskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski z Gwiazdą. W części artystycznej Monika Konopko grała na fortepianie utwory Chopina i Ravela [Biuletyn WP].

ZE ŚWIATA



■ 8 stycznia o godz. 8.30 zmarł w Paryżu dwukrotny prezydent Francji François Mitterand.

■ "Decydują się losy Ojczyzny" - powiedział Ojciec św. Jan Paweł II na spotkaniu z rektorami polskich uczelni wyższych w Watykanie.

■ Minister spraw zagranicznych Rosji A. Kozyriew podał się do dymisji. Kozyriew pozostaje deputowanym do Dumy. Kreml oznajmił, że przelomu w rosyjskiej polityce zagranicznej nie będzie. Nowym szefem MSZ został Primakow, dotychczasowy szef wywiadu i były członek Politbiura KPZR.

■ Panikę na Litwie wywołało bankructwo dwóch największych banków prywatnych. Mówi się o spekulacjach kapitału rosyjskiego. Przy okazji doszło do oskarżeń premiera Litwy, który wiedząc o krachu, wycofał z banków, tuż przed ich upadkiem, swoje pieniądze. Wielu litewskich polityków zażądało dymisji Sładkieviciusa.

■ W 1995 r. toczyło się na świecie 70 konfliktów, co stanowi swoisty rekord lokalnych "małych wojen".

■ W stolicy Zairu doszło do jednej z największych katastrof samolotowych. Rosyjski transportowiec spadł na bazar handlowy pełen ludzi. Zginęło prawie 300 osób.

■ Kalabryjska mafia zorganizowała przemysłową siatkę kradzieży samochodów w Polsce i WNP. Śledztwo prowadzi wspólnie prokuratorzy z Włoch, Polski i Rosji.

■ Minister spraw zagranicznych Niemiec, Kinkel, wezwał Organizację Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie do wznowienia misji mediacyjnej w Czeczenii.

■ Rosja i Kazachstan zniosły kontrole celne. Jest to koniec pierwszego etapu tworzenia unii celnej całego WNP.

■ Kalingrad nie znalazł chętnego na zakup betonowego olbrzyma, który miał być siedzibą obwodowego komitetu KPZR. Architekt otrzymał za projekt monstrualnego bunkra nagrodę Lenińską.

■ F. Castro oskarżył robotników kubańskich o lenistwo. Dostało się też początkującym "prywaciarzom", których Castro zgromił za "pazerność".

■ W Afganistanie, po raz pierwszy od upadku komunistycznego rządu nakręcono film fabularny. Opowiada on o piekarzu, który porzuca pracę i walczy z sowietami. Reżyser miał poważne kłopoty ze statystami, którzy mieli grać Rosjan. Aktorzy, wstydząc się ról, nie pojawili się na planie filmowym.

"POGROM KIELECKI" A "SPRAWA OLEKSEGO" - CZYLI KWESTIA "ALIBI"?

Czy zachodzi jakaś analogia między sytuacją międzynarodową Polski z roku 1945 - a sytuacją międzynarodową Polski dzisiejszej?

Tak, jest analogia bardzo silna. Od politycznej woli zachodnich aliantów zależało wówczas, czy Polska zostanie w świecie zachodnim, czy wydana zostanie na łup Sowietom i komunizmowi. Nastąpiła zdrada jałtańska - i rządy zachodnie poszukiwały gwałtownie jakiegoś usprawiedliwienia, jakiegoś alibi przed własną opinią publiczną: usprawiedliwienia dla dokonanej w Jałcie zdrady wobec Polski.

Takim usprawiedliwieniem stał się słynny "pogrom kielecki". Powiedzieć można, że "pogrom kielecki" (dokonany na kilkunastu Żydach przez kierowaną przez NKWD polską bezpiekę, nawiąsem mówiąc zdominowaną przez przybyłych z armią sowiecką Żydów, dokonany został na polityczne zamówienie rządów zachodnich. Jakież to potężne musiały być polityczne naciski! Wnet po "pogromie" prasa zachodnia - zwłaszcza rządowa - rozpisywała się szeroko w tonie: jakże tu bronić Polski, jeśli to tak antysemitki kraj, że nawet po świeżym niemieckim ludobójstwie dokonanym na Żydach w Polsce dochodzi do pogromów "ludności żydowskiej"!...

Ten "pogrom" był właśnie wymyślonym i dostarczonym przez Stalina Zachodowi alibi, na użytek opinii publicznej, usprawiedliwiającym dokonaną w Jałcie zdradę Polski. Wprawdzie trudno powiedzieć, że akurat o takim "alibi" marzyli Anglicy i Amerykanie, ale musieli zadowolić się wymyślonym przez Stalina "usprawiedliwieniem"...

Dziś bezpieczeństwo Polski zależy także od woli państw zachodnich: czy będziemy w NATO, czy nie? Jeśli nie - Polska stanie się "ziemią niczyją", na której ścierać się będzie walka o wpływy ze wszelkimi możliwymi, najgorszymi konsekwencjami.

Kilka tygodni przed wyborami prezydenckimi w Polsce b. amerykański doradca b. prezydenta Reagana poinformował prasę, że między Clintonem a Jelcyńcem zawarty został tajny układ (!), na mocy którego uzgodniono, że Polska do NATO nie zostanie przyjęta. Rząd amerykański natychmiast zdementował tę pogłoskę, nazywając ją wręcz "absurdem". Dziwna sprawa: w prasie amerykańskiej ukazuje się codziennie mnóstwo absurdałnych informacji, ale rząd amerykański uznał za właściwe

zdementować tę jedną... "Wierzę tylko w zdementowane informacje" - mawiał mądry książę Gorczakow.

Jeśli taki tajny układ został już zawarty (popelniony...), to należało oczekiwać rychło jakiegoś usprawiedliwienia na wypadek, gdyby smutnej prawdy nie dało się dłużej ukrywać: że Polska do NATO nie będzie przyjęta. Już obecnie coraz trudniej to ukrywać... Wszystko wskazuje na to, że "sprawa Oleksego" jest właśnie przygotowanym wspólnie przez służby amerykańsko-rosyjskie takim usprawiedliwieniem.

Tylko naiwni mogą wierzyć, że sprawa ta kiedykolwiek zostanie do końca wyjaśniona. Jest tak pomyślana, że wyjaśnić jej się nie da. Minister spraw wewnętrznych ma taką dużą swobodę interpretacji, że zawsze zasłoni się jakimś stwierdzeniem: "Moim zdaniem sprawa kwalifikowała się do przekazania prokuraturze"; prokuratura zawsze zasłoni się własną swobodną oceną. "Naszym zdaniem materiały są poważne, ale nie wystarczające dla wszczęcia śledztwa", a powołana komisja sejmowa - cóż, ma wgląd tylko w część sprawy, poza tym nie jest sądem.

"Sprawa Oleksego" (nie przesadzając kwestii jego winy lub niewinności) ma trzy warstwy.

Pierwsza: jest dla rządów zachodnich (głównie amerykańskiego) pożądanym usprawiedliwieniem dla nieprzyjmowania Polski do NATO, zgodnie z rosyjskimi intencjami. Interes bezpieczeństwa Polski poświęcono dla wspólnych interesów amerykańsko-rosyjskich.

Druga warstwa - to oddalenie od siebie przez obóz Wałęsy oskarżenia o zaniedbanie sprawy polskiego członkostwa w NATO (przypomnijmy sobie dwuznaczne zachowanie Wałęsy podczas tzw. puczu Janajewa w Moskwie...).

Trzecia warstwa - politycznie najbardziej naskórkowa - to przerzucenie winy za nieprzyjęcie Polski do NATO na postkomunistyczną lewicę i jej polityczne pogrążenie w polskiej opinii publicznej. I jakkolwiek nie ma żadnych wątpliwości, że postkomunistyczna lewica jest głównym winowajcą nieszcześć dzisiejszej Polski - to akurat w "sprawie Oleksego" zachowuje ostrożność sądu. A nawiąsem mówiąc: tak oto mści się brak lustracji i dekomunizacji w życiu publicznym.

Marian MISZAŁSKI

OIGNIES/OSTRICOURT: POŚWIĘCENIE NOWEGO SZTANDARU

Po 72 latach istnienia Stowarzyszenia Mężów Katolickich, w niedzielę 3 grudnia 1995 r. odbyła się uroczysta, koncelebrowana Msza św. w polskim kościele OIGNIES-CHAPELLE.

Poświęcenie nowego sztandaru, otoczonego chrzestnymi, to dla parafii blask życia religijnego i towarzyskiego. Ks. dziekan Jacek Pająk, dyrektor Związku, podkreślił w swej homilii osobliwe znaczenie tak wspaniałej i uroczystej ceremonii. Religia i polskość utrzymują się niezachwianie, choć lata płyną.

Pionierskie dzieło naszej Pierwszej Emigracji trwa nadal, wryte w skalisty kamień, wokół naszych polskich duszpasterzy, na tle parafialnym.

Ks. Stanisław Zyglewicz, proboszcz i patron Stowarzyszenia, dyrygował chórem górniczym. Ks. Stanisław Jurkowski, tutejszy duszpasterz, udzielał swej pomocy, by przewidziany program odbył się harmonijnie. Wiktor Borgus, prezes Związku, podkreślił w swym przemówieniu radość tak doniosłej ceremonii. Pan Drożdż, Konsul Generalny RP w Lille, przybył z małżonką i wziął udział w Mszy św. i w uroczystości poświęcenia sztandaru.

Na zakończenie, pan Konsul zabrał głos, by radośnie podzielić sympatyczne, polskie, religijne uczucia, wzruszony wspaniałością osobliwej ceremonii.

Złota księga, hojnymi słowami podpisana i ozdobiona,



pozostaje świadectwem przywiązania do naszej, drogiej, polskiej parafii.

Doprowadzenie do tak wzniosłej ceremonii zostało umożliwione przez długoletnią pracę społeczną i towarzyską Zarządu, na czele z prezesem Stanisławem Hudziakiem i z pomocą obecnych duszpasterzy.

Edward HUDZIAK

ROUVROY: NOWY DUSZPASTERZ



Uroczystość św. Andrzeja Apostoła, stała się podwójnym świętem dla parafii polskiej w Rouvroy, diec. Arras.

Po śmierci ks. Zygmunta Buczkowskiego TChr. (8.03.1995 r.), wierni przychodzący na polskie nabożeństwa do kościoła św. Ludwika w Rouvroy, mieli różnych - kolejno zmieniających się

- duszpasterzy. Byli to głównie księża dojeżdżający z parafii Bruay lub Roubaix. Po wakacjach ks. prowincjał Ryszard Oblizajek TChr. mianował stałym duszpasterzem i proboszczem dla Polaków w Rouvroy, dotychczasowego duszpasterza w Roubaix, misjonarza z Maroka, ks. Andrzeja Góździa TChr. I właśnie 30 listopada 1995 r., w czwartkowe popołudnie nastąpiło uroczyste wprowadzenie do parafii. Był to równocześnie dzień imienin ks. Andrzeja.

Mszę św. koncelebrowało 7 kapłanów. Okolicznościowe Słowo Boże wygłosił ks. prowincjał. Po Mszy św. delegacje dzieci, młodzieży i organizacji polonijnych składały prezenty i kwiaty nowemu proboszczowi i solenizantowi. Gromkie i serdeczne STO LAT, wyśpiewane w salce parafialnej, wlało wiele radości w serca rodaków wiążących wielkie

nadzieje z nowym duszpasterzem. A wielka i solidna praca rozwinięta przez ks. Zygmunta, może być normalnie kontynuowana.

Księżu Andrzeju - SZCZĘŚĆ BOŻE!

Ks. Józef WACHAŁA TChr.

FUNDACJA JANA PAWŁA II WE FRANCJI - KOMUNIKAT

Fundacja Jana Pawła II we Francji obchodzi 7. rocznicę swego istnienia w niedzielę 11 lutego 1996 r.

Uroczyste spotkanie rocznicowe odbędzie się w Instytucie św. Kazimierza w Vaudricourt (P.de C.).

Spotkaniu przewodniczył będzie ks. biskup Leszek Sławoj Głódź, biskup połowy Wojska Polskiego.

Uroczystość rozpocznie się Mszą św. koncelebrowaną o godz. 11.00, w kaplicy Instytutu św. Kazimierza z udziałem Chóru Górników z Douai.

Po Mszy św. przewidziane jest wspólne spotkanie dla wszystkich uczestników.

Zapraszamy serdecznie na obiad w jadalni Instytutu. Przeprowadzona zostanie także loteria fantowa.

Rezerwacje (na obiad) przyjmuje, do 6 lutego, pani Wanda Zamiara: 36, rue de la Paix 62300 Lens, tel. 21.43.90.96.

Czek w wysokości 200 FF na osobę, trzeba wypisać dla: "Fondation Jean-Paul II en France".

Zapraszamy do licznego udziału zarówno w Mszy św., jak i późniejszym spotkaniu oraz obiedzie.

Wanda ZAMIARA, 36, rue de la Paix, 62 300 LENS

KOŚCIÓŁ - POMNIK KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO

Wrocław będzie w dniach 25.05. - 1.06.1997 r. miejscem kolejnego 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego. W stolicy Dolnego Śląska trwają pod przewodnictwem metropolity wrocławskiego kard. Henryka Gulbinowicza intensywne przygotowania do tego ogromnie ważnego w skali całego Kościoła Powszechnego wydarzenia. Od 2.01.1996 r. ma oficjalnie rozpocząć działalność Komitet Organizacyjny, w skład którego oprócz duchowieństwa wejdą także przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich, organizacji i firm, które są niezbędne przy sprawnym przeprowadzeniu tego typu przedsięwzięcia. Przewiduje się, że w czasie Kongresu Wrocław odwiedzi ok. milion osób z całego świata.

"Namacalnym" efektem Kongresu ma być budowany obecnie na wrocławskim osiedlu Gądów Mały kościół pw. Maksymiliana Marii Kolbego. Decyzją metropolity wrocławskiego kard. H. Gulbinowicza świątynia ta będzie "Kościołem - Pomnikiem 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego". Jej poświęcenia ma dokonać uczestniczący w końcowej części Kongresu Ojciec św. lub Jego osobisty delegat.

Proboszcz parafii ks. kan. Czesław Majda pragnie, by ta "kongresowa świątynia" była również miejscem wieczystej adoracji Najświętszego Sakramentu, w kościele będzie też kaplica Matki Bożej Fatimskiej.

"Są osoby, które mają wątpliwości, czy zdążymy do Kongresu wybudować nasz kościół. Nie stawiam sobie takiego pytania, ale stawiam zadania do realizacji. Parafianie mi pomagają, są bardzo życzliwi, co objawiło się szczególnie z chwilą ogłoszenia decyzji ks. kardynała o Kościele - Pomniku" - twierdzi ks. Majda.

Z inicjatywy ks. Proboszcza przy dużej pomocy i życzliwości metropolity wrocławskiego utworzono w parafii Fundację pn. "Chleb Życia", która ma na celu pozyskiwanie w różnych formach środków finansowych przeznaczonych na budowę i wyposażenie kościoła.

"Do wszystkich Polaków mieszkających we Francji, głównie do tych, którzy pochodzą z Wrocławia lub mają krewnych, znanych w tym mieście, zwracamy się z prośbą o finansowe wsparcie tego przedsięwzięcia. Niech to będzie Wasz wkład w



46. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny" - apeluje za pośrednictwem "Głosu Katolickiego" prezes zarządu fundacji mgr inż. Jerzy Myciuk.

Jesteśmy przekonani, że prośba ta spotka się z pozytywnym echem zarówno ze strony duchowieństwa jak i wiernych.

Podajemy numer konta bankowego: Fundacja "Chleb Życia" 54-130 Wrocław, ul. Horbaczewskiego 20, Bank Zachodni S.A. II Oddział Wrocław 389219 - 119005 - 132 - 100. Telefon parafii i fundacji 51-54-61 tel/fax 51-48-08.

Warto dodać, że w parafii tej działa mająca bogaty księgozbiór biblioteka, jest także poradnia rodzinna, duszpasterstwo akademickie. Swoje spotkania mają anonimowi alkoholicy. Działają opromienione już wieloma sukcesami: chór "Maksymilianum" oraz schola "Cantica". Jest również Biuro "Radia Maryja", Apostolat Maryjny, oaza, Krucjata Wyzwolenia Człowieka, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, grupa Odnowy w Duchu Świętym. Parafianie sami redagują co miesiąc gazetę pn. "Mój Kościół". Istnieje też Komisja Charytatywna, Rada Parafialna. Jesteśmy otwarci na współpracę w tym zakresie z parafiami polskimi działającymi we Francji - podkreśla zachęcając do nawiązania kontaktów ks. proboszcz Czesław Majda.

WAZIERS: O KANONIZACJI BPA MAZENOD

3 grudnia 1995 r. w Rzymie odbyła się kanonizacja bpa Eugeniusza de Mazenod, Założyciela Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. Zostało ono założone w Aix-en-Provence w 1816 r. A zatwierdzone przez Kościół w 1826 r. Jego członkowie pracują w wielu krajach świata, między innymi wśród Polonii francuskiej.

Nie wszyscy mogli uczestniczyć w rzymskich uroczystościach, ale wszyscy, oprócz oczywiście chorych, mogli w niedzielnej Eucharystii łączyć się duchowo z Rzymem i tym, co się tam działo. A było to coś wspaniałego, jak wspominają naoczni świadkowie tych wydarzeń.

Należałem do tych, którym nie było dane jechać do Rzymu, ale przeżyłem tę kanonizację w polonijnej parafii Waziers Notre Dame, koło Douai, w Północnej Francji. Zostałem zaproszony przez tamtejszego proboszcza o. F. Wojtyłę OMI.

Parafia przygotowywała się do tej uroczystości przez dziewięć dni modlitw, czyli nowennę. W sobotę jeszcze późnym wieczorem trwały przygotowania i dekoracja kościoła. Obraz bpa de Mazenod, namalowany przez członka rodziny Ożarowskich, czekał w bocznej kaplicy na uroczyste przeniesienie do głównego ołtarza podczas niedzielnej Mszy św. Chociaż to okres adwentu, ale było wiele pięknych kwiatów. P. Ożarowski podarował piękny metalowy świecznik w postaci choinki, na którym umieszczono kolorowe lampiony.

Podczas porannej Mszy św. o godz. 8.30, było sporo ludzi i proboszcz obawiał się, że na główną Mszę św. może przyjść mniej wiernych. Zawsze przewidujący, tym razem pomylił się. Ludzi przybyło wyjątkowo dużo. Polaków może nieco mniej niż powinno, ale Francuzi pomogli i liczba była pokazna.

Uroczysta Msza św. rozpoczęła się o

godz. 11.15. W okazałej procesji, ze sztandarami, przeniesiono obraz Założyciela - bpa de Mazenod do głównego ołtarza, przy dźwiękach trąbki i organów. W czasie Mszy św. ks. proboszcz odczytał słowa, które wypowiadał Papież przy okazji kanonizacji. Po Mszy św. odprowadzono obraz bpa de Mazenod do bocznej kaplicy, gdzie znajdował się już wcześniej.

4 grudnia w Waziers odbyły się również uroczystości - obchody górniczego dnia - świętej Barbary. Po Mszy św. o godz. 18.00 wystąpił Chór Górników. Pięknie wykonane pieśni podnosiły świąteczny nastrój i przypomniały o dawnych rodzimych tradycjach. Po uroczystościach w salce przy kościele odbyło się uroczyste spotkanie.

Ks. Józef LESZCZYŃSKI OMI
misjonarz z Kamerunu



ŚP. EDMUND CIERPISZ

(1.11.1917 - 18.10.1995)

Urodził się w Recklinghausen w Westfalii, w Uroczystość Wszystkich Świętych. Jako dziecko znalazł się we Francji na początku lat dwudziestych. Nową ziemią, "ziemią obiecaną" okazało się górnicze Escaudain w północnej Francji. Jak każdy młody Polak w owym czasie poszedł do pracy w kopalni. Mimo kłopotów ze zdrowiem dzielnie sobie radził. W wieku 20 lat, w listopadzie 1937 r. przed ołtarzem w kościele św. Marcina w Escaudain bierze ślub z Anną Bekasiński. Zostaje ojcem trójki dzieci: Zygmunta, Edmunda i Ani. Po przejściu na emeryturę poświęca się służbie kościelnej, w kaplicy na Quart de Six Heures. Wiernie ją wykonuje przez dokładnie 28 lat. Dzięki niemu w każdą niedzielę kaplica polska w Escaudain wypełniona jest przez 30 do 40 osób. Zostaje członkiem Parafialnej Rady Duszpasterskiej. Na zebraniach dzieli się spostrzeżeniami, wyniesionymi z aktywnej służby Kościołowi. Jest wielkim orędownikiem

budowania zgody i jedności! W roku 1987 świętuje 50-lecie małżeństwa i tu spotyka go wielkie doświadczenie życiowe, odnowienia przyrzeczeń ślubnych dokonuje z łóżka szpitalnego. W niedzielę 15 października 1995 r. jak zawsze pełni funkcję kościelnego. W poniedziałek 16 tego miesiąca uczestniczy w Mszy św. z okazji 17. rocznicy wyboru kard. Wojtyły na Papieża, w spotkaniu w sali "Jana Pawła II" i w zebraniu Parafialnej Rady Duszpasterskiej. Dwa dni później, w samo południe, 18 października 1995 r. nagle odchodzi z tego świata po nagrodę do Boga.

W imieniu PRD przyznano mu medal zasługi. Spoczywaj w pokoju!

W czasie Mszy św., jedna z wnuczek spontanicznie wyraziła swoje uczucie do dziadka, mówiła: "Dziadzia! Durant votre vie à deux, Babcia et toi vous avez tracé une route à 4 voies. La voie de l'Amour et de la Fidelité. La voie du courage. La voie de la



simplicité. Et la voie de l'Amour du

Bon Dieu. Au nom de tous les petites enfants, je te dis Merci de nous avoir montrer cette route. Et surtout Dziadzia, nous avons encore besoin de toi et continue à nous y conduire".

Ks. Józef WACHAŁA

ALES: POLSKIE KOŁĘDY

Na początku grudnia w Alés przebywał po raz trzeci zespół wokalny "Lord's Singers" z Warszawy, kierowany przez Zbigniewa Zaremskiego, dając dwugodzinny koncert w St Hilaire de Brethmas na zaproszenie Komitetu miłośników miejscowego kościoła.

Piękny, romański kościółek o świetnej akustyce był idealnym miejscem do zaprezentowania bogatego programu o charakterze ekumenicznym a zawierającego m.in. cykl pieśni staropolskich, prawosławnych oraz negro spirituals. Usłyszeliśmy też kilka madrygałów - błyskotliwie wykonaną "La guerre" Janequin'a, gorąco oklaskiwaną przez francuską publiczność. Publiczność w ogóle dopisała, szczególnie francuska, wypełniając kościół po brzegi. Słuchacze oczarowani byli tak wspaniałym poziomem artystycznym zespołu. Szczególny zachwyt wzbudziło "Ojciec nasz" Dubieńskiego, wykonane przez Olę Pasiecznik, solistkę Warszawskiej Opery Kameralnej. Entuzjastycznie przyjęto też negro spirituals. Kolędy różnych narodowości, a szczególnie kolędy polskie, wprowadzały prawdziwy Bożonarodzeniowy nastrój. Nieskłonna do religijnych uniesień, wzruszona publiczność słuchała tej muzyki w nabożnym skupieniu. W niejednym oku zalaśniła nostalgiczna łezka. I w tym miejscu trzeba zadumać się nad pięknym scherzem Nr 1 h-moll, ulubionego przez Polaków i Francuzów Chopina, nad rżewnym "Lulajże Jezuniu" wyśpiewanym anielskim sopranem przez Olę, Ukrainkę, a słuchanym w małym, prowincjonalnym francuskim kościele.



Czysty przykład dobrze pojętej i zrozumiałej dla wszystkich idei europejskiej wspólnoty kulturalnej!

Proboszcz parafii, abbé Grégoire, zwracając się na zakończenie z podziękowaniem do uczestników koncertu powiedział: "Wasz śpiew i nasze w nim zasluchanie było wspólną, dziękczynną modlitwą zaniesioną do Boga w murach tego starego kościoła za możliwość duchowego ubogacenia się pięknem ludzkiego talentu".

Wspólna lampka wina, autografy, rozmowy z organizatorami koncertu były miłym akcentem na pożegnanie polskich artystów.

Maria Vayssade

SALLAUMINES - ZAPROSZENIE

STOWARZYSZENIE POLONIJNE "WANDA" ZAPRASZA
W SOBOTĘ 20 STYCZNIA O GODZ. 20.30.

DO SALI KONCERTOWEJ MIASTA SALLAUMINES
NA KONCERT "WSPOMNIENIA Z WIEDNIA".

W WYKONANIU KWARTETU, POD DYREKCJĄ
STEFANA STAŁANOWSKIEGO (skrzypce) - koncertmistrza
Orkiestry Narodowej w Lille.

W programie: utwory J. Lannera, J. Straussa (ojca i syna)

Cena biletu: 40 i 60 FF. Rezerwacja telefoniczna: 21.49.94.51.

ASSOCIATION D'ENTRAIDE DES ANCIENS COMBATTANTS
POLONAIS EN FRANCE - SECTION PARISIENNE

INVITATION A LA CONFERENCE-DEBAT de Monsieur Pierre de VILLEMAREST

mercredi 24 janvier 1996 à 19 H

"LA POLOGNE DANS L'EUROPE D'AUJOURD'HUI"

P.de Villemarest est membre de Résistance Française, ensuite dans les Services de Renseignements et AFP, fondateur du Centre Européen d'Information.

20, rue Legendre, tél.: 47.63.10.92. (participation: 40 F.)

Tel.: (1) 45.23.14.14

46, rue Lafayette

75009 Paris

LIGNES
REGULIERES
INTERNATIONALES
D'AUTOCARS

intercars



31 LICENCJONOWANYCH LINII AUTOKAROWYCH
W TYM 3 DO POLSKI:

TULUZA - MARSYLIA - POLSKA

LYON - STRASBURG - POLSKA

PARYŻ - NANCY - POLSKA

Z MOŻLIWOŚCIĄ DOJAZDU DO:

ŁÓDZI	GDAŃSKA	TARNOWA	OLSZTYNA
WARSZAWY	OPOLA	RZESZOWA	BIAŁEGOSTOKU
WROCŁAWIA	GLIWIC	LUBLINA	
POZNANIA	KATOWIC	KALISZA	
BYDGOSZCZY	KRAKOWA	TORUNIA	

ZAPRASZAMY DO NASZYCH BIUR:

PARYŻ - T.45.23.14.14 ST JEAN-DE-LUZ - T.59.51.06.40

MULHOUSE - T.89.66.31.13 LYON - T.78.65.08.08

GRENOBLE - T.76.46.19.77 BORDEAUX - T.56.91.71.46

TOULOUSE - T.61.63.07.31 NIMES - T.66.29.84.22

MARSEILLE - T.91.50.08.66 NICE - T.93.80.08.70

VARSOVIE - T.(2)625.53.54 CRACOVIE - T.(12)22.73.48

REGULARNE POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI
PROPONUJE LICENCJONOWANA FIRMA

KAROLINA Becker

TEL. (1) 60. 66. 21. 95

PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: SZCZECIN, GDAŃSK, TCZEW

PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: WROCŁAW, KRAKÓW, RZESZÓW

GWARANTUJEMY: DUŻY KOMFORT, SOLIDNOŚĆ, NIEWYGÓROWANE CENY



13 EME SANS FRONTIERES

16bis, rue E&H Rousselle

75013 PARIS tel.45.89.52.00

FRANCUSKI DLA OBCOKRAJOWCÓW
WSZYSTKIE POZIOMY

KURSY ZWYCZAJNE I INTENSYWNE

- 20 godzin tygodniowo przez 3 mies. - 1600F/mies.

- 6 godzin tygodniowo przez 5 mies. - 1700F

special au pair - studenckie ceny: 10 godz./tyg. przez 5 mies. - 2300F

MUZYKA:

* PARADOX - grupa muzyczna - zagra dla Was przy każdej okazji: ŚWIĘTA RODZINNE, WESELA, ZABAWY, JUBILEUSZE - t. 43.20.57.70.

LEKCJE:

* KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY)
Tel. 44.24.05.66.

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY PRZY SĄDZIE APELACYJNYM

* TŁUMACZENIA; ASYSTOWANIE I FORMALNOŚCI W URZĘDACH;
TEKSTY NA KOMPUTERZE. T.: 47.45.45.40, METRO: LES SABLONS

PORADY PRAWNE:

* Wiesław DYLAŁ przyjmuje na umówione spotkania. Tel:40.58.16.84;
Fax.45.75.25.80.

FRYZJERKA:

* Fryzjerka z dyplomem oferuje usługi w domu klienta. TEL. 45.41.58.93.

TEL. 42.80.95.60

FRANCJA ↔ POLSKA

PARYŻ

M^o: Gare du Nord

93, rue de Maubeuge



**Z 4 MIAST FRANCJI:
PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE
DO 38 MIAST POLSKI!!!**

- Poznań - Zielona Góra - Konin

- Łódź - **WARSZAWA**

* * *

- **WARSZAWA** - EXPRESS

* * *

- Wrocław - Opole - Gliwice - Katowice - **KRAKÓW**

- Tarnów - Dębica - **RZESZÓW**

* * *

- Szczecin - Koszalin - Słupsk - Gdynia - **GDAŃSK**

* * *

- Kalisz - Piotrków Trybunalski - Radom - St. Wola

- Mielec - Kolbuszowa - Puławy - Lublin - **ZAMOSĆ**

- Jarosław - Przemyśl i inne

* * *

**WSZELKIE USŁUGI I INFORMACJE OFERUJE
NASZE BIURO W PARYŻU, A TAKŻE:**

BILLY MONTIGNY tel. 21.20.22.75,

LILLE tel. 20.92.05.05

SKŁADOWIE

21 STYCZNIA 1996 R. NIEDZIELA

O GODZ. 17⁰⁰ ODBĘDZIE SIĘ

PRZEŁOŻONY (W ZWIĄZKU ZE STRAJKAMI KOMUNIKACJI)

JUBILEUSZOWY KONCERT

INFO.:

43.57.97.45

Les Halles

Forum des Halles
Accès porte St-Eustache



L'AUDITORIUM

LOCATIONS SUR PLACE ET
FNAC - VIRGIN MEGASTORE
4236 1390

LOKALE:

* ZAINTERESOWANYCH ZAMIESZKANIEM W POLSCE w zamian za mieszkanie w Paryżu lub okolicach (do 150 km) OFERUJĘ NA STAŁE LUB CZASOWO piękne 2-POKOJOWE MIESZKANIE własnościowe w centrum POZNANIA - zieleń, telefon - I-PIĘTRO lub większe, DOMEK - wg życzenia. T.: 44.16.24.64.

POLSKA PIEKARNIA

* zaprasza codziennie (oprócz niedziel): 6.30 - 21.00. Polskie pieczywo i ciastka. Przyjmujemy zamówienia na uroczystości rodzinne. 18, rue Vieille du Temple - 75004 Paris, t.: 42.78.38.25, M^o St Paul lub Hotel de Ville.

PODRÓŻE DO POLSKI:

* TRANS-BUS: EKSPRESOWE przejazdy MINIBUSEM (nowy) do: Zielonej Góry, Wrocławia, Częstochowy, Kielc, Stalowej Woli, Poznania, Konina, Sieradza, Kalisza, Łodzi, Warszawy i Lublina. ZAPRASZAMY. PRZYJMUJEMY PRZESYŁKI. T.: 43.38.67.29.

* JANTAR - biuro rezerwacji biletów autobusowych do licznych miejscowości w Polsce. Ceny zróżnicowane; ze zniżkami. Informacje: od 8⁰⁰ do 23⁰⁰; Tel.45.25.58.29.

* MINI-BUSEM DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ. Wyjazdy z Paryża, Aulnay sous Bois, Rens, Metz, Luksemburga, Triere i BÉLGII. T.: 43.38.67.29.

PRACE:

* RECHERCHONS "WODZIAREJA" pour mariage - 30 mars - "Bal de Valses polonaises" (parlant français). Mme Suinat (1)39.89.00.02.

* Ent. Generale de Bat. poszukuje "karparzy" i "tapeciarzy" z UREGULOWANYM POBYTEM. Tel. 09.66.34.02.



BABKI I... BABCIE

Siedząc pod lekko już syjącą igłą choinką i sam z lekko już przysypaną siwizną głową, wertowałem w zadumie kalendarz, taki na przyszłość. Ot, zwykły, polski, z "normalnymi" naszymi imionami i świętami, i takimiż pejzażami - spod regli i znad Bałtyku - kalendarz na 1996 rok. Pod datą - 21 stycznia - natknąłem się na adnotację - "Dzień Babci". Nie wiem, czy jest to święto międzynarodowe, czy tylko nasze, ojczyste i lokalne, ale na pewno jest ono "słuszne". I zaraz stanął mi przed oczami obrazek, taki prawdziwy, olejny, który gdzieś wisiał na ścianie w dzieciństwie i na którym w fotelu drzemała "babcia" z małym kokiem i w okularach na nosie, i z kotem na kolanach, a obok przy stole, młoda para patrzyła sobie w oczy. Ot, stara jak świat "gra skojarzeń", niespodziewane przywołania pamięci.

Babcia - część tego, co najbardziej zapamiętujemy z dzieciństwa, jako dom,

jako bezpieczeństwo, jako zapach ziół, niemodny kapelusz, jako pierwsze przekraczanie progu "tego" małego, mrocznego i tajemniczego kościółka. Babcia, taka trochę mama, bo o podobnych do niej rysach twarzy i czułym uśmiechu, bo z podobną do niej troskliwością i dumą, i bezwarunkową miłością wpatrująca się w nas, swoje "dzieci - wnuki". Babcia, druga w naszym życiu, obok mamy, kobieta obdarzająca nas bezinteresowną miłością, tylko, że jeszcze bardziej pozwalająca swoim pociechom "na wszystko", tylko, że mająca jeszcze bardziej miękka, delikatniejszą, bo... starszą przecież, skórę na twarzy i rękach, tylko, że będąca jeszcze bardziej cierpliwa i wyrozumiała.

A mimo to, o babciach tak rzadko jest mowa w felietonach, filmach, piosenkach a nawet traktatach filozoficznych. O "babkach", zanim zostaną babciami, przeciwnie - piszą poeci, śpiewają trubadurzy, traktują dramaty, nawet wzdycha do nich teolog niejeden.

Dziś, 21 stycznia, przychodzi najwyższy czas na poprawienie tego... świata, na przywrócenie sprawiedliwości pośród zasług dla ludzkości... "babek" i babę właśnie. Powiedzmy sobie otwarcie, wszak to, jakie "babki" wyrastają z niemowląt płci żeńskiej, jak będą czułe, dobre, macierzyńskie, jak uczciwe, refleksyjne i bliskie ideału, w znacznej mierze zależy od ich babę, od tego ich bezcennego i niezastąpionego przez żadną instytucję wychowawczą, "prze-

łużonego na wnuki" macierzyństwa. Co jest właściwie istotą tego "babciniego", niepowtarzalnego oddziaływania na dziecko, tego udziału w kształtowaniu jego osobowości, jego człowieczeństwa? Myślę, że tym, co jedynie "babcia" może ofiarować swoim wnukom - małym, dopiero powstającym ludziom z "przeskoczonych jednego pokolenia" - są specyficzne wartości, sposób rozumienia i widzenia świata, przeniesione z innej "epoki" w odmienną teraźniejszość. Dopiero wiek i pozycja babci pozwala na ukazanie dziecku innej, wynikającej z doświadczenia, może bardziej prawdziwej, bo niedorażonej, hierarchii spraw, wagi zdarzeń. Babcia jest świadkiem "koronnym" życia, takim jakie ono jest, kiedy potrafi się na nie spojrzeć krytycznie, ale i życzliwie, i bez "niepoważnych", przypadkowych emocji wieku rodziców. Czyż dla tych, co na emigracji, trzeba specjalnie udawadniać te prawdy? Przecież tutaj, zdala od ojczyzny, najlepiej widać, że jeżeli jeszcze wiemy, kim jesteśmy, jeżeli umiemy się modlić, jeżeli jesteśmy jeszcze Polakami, jeżeli wiemy co dobro, co zło, to właśnie dzięki... babci.

Nad albumem ze starymi fotografiami ślęczały dwa nastolatki. W pewnym momencie, usłyszałem, pełen nie ukrywanego podziwu okrzyk: "... *ta!*, *ale ta twoja babcia, to śliczna babka*" i dodałem w myślach: "*Masz rację smyku i na dodatek, jaką świetną babcią jest ta śliczna 'babka*".

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Coluche - francuski komik, znany ze swego rubasznego i często niecenzuralnego humoru - przejdzie do historii nie z racji swej sztuki aktorskiej i nie dlatego, że dla śmiechu, wystawił swoją kandydaturę na prezydenta, ale dlatego, że postanowił podzielić się z innymi swą życiową pasją. A pasją tą było jedzenie. Coluche - człowiek słusznej tuszy i postury nie mógł znieść, że są jeszcze we Francji ludzie nie mogący się cieszyć tym, co jemu sprawiało taką przyjemność, że są ludzie bezdomni i niedożywieni. W roku 1985 założył więc z grupą przyjaciół "Restaurację serca", wydające posiłki najbiedniejszym. Po pierwszej zimowej akcji, zegnał się z klientami zdaniem: "Mam nadzieję, że w przyszłym roku już Was nie zobaczę". Niestety, jego życzenia nie spełniły się. Przez 10 ostatnich lat, ubogich ludzi nie przestało przybywać. "Restaurację serca", po tragicznej śmierci założyciela w wypadku motocyklowym, prosperują (jeśli tak można się wyrazić) lepiej niż kiedykolwiek i mimo istnienia innych placówek o podobnym często charakterze, prowadzonych przez np. Secours Catholique, nie wystarczają dla

zaspokojenia wzrastających potrzeb.

Jedenasta zimowa akcja "Restauracji serca", która będzie trwała, jak zwykle, 100 dni, rozpoczęła się 11 grudnia i wszystko wskazuje na to, że pobije smutny rekord roku 1994. Rozdano wówczas 50 milionów posiłków 500 tysiącom osób o dochodach nie przekraczających wysokości RMI. W tym roku, zasadniczo przewiduje się, że z "Restauracji serca" korzystać będą mogły osoby nie zarabiające więcej niż 2500 FF, ale oczywiście pracownicy tysiąca czterystu punktów dystrybucji nie odepchną kogoś, kto dysponuje 500 frankami więcej. Oficjalne otwarcie "zimowego sezonu" nastąpiło, zgodnie ze zwyczajem wprowadzonym jeszcze przez Coluche'a, w obecności osobistości politycznych i gwiazd ekranu i telewizji. Działo się to w czasie strajków kolei, metra i autobusów, ale akcja na tym nie ucierpiała, bo strajkujący okazali wielką solidarność i uczynili wyjątek dla inicjatywy spadkobierców Coluche'a. Gorzej było z przesyłkami pocztowymi, które na długie tygodnie utknęły gdzieś w sortowniach. A trzeba powiedzieć, że "Restauracja serca" utrzymuje się - tak jak inne stowarzyszenia - z darów prywatnych ludzi i instytucji. Grudzień jest oczywiście miesiącem, w którym napływa najwięcej darów i

wszystko zostaje zablokowane, kiedy poczta ustaje.

Ostatnio "Restauracje serca" rozszerzają swą działalność i coraz aktywniej zajmują się pomocą, mieszkaniową, lekarską i zawodową. "Ciężarówka serca", rozdająca żywność, mają teraz możliwość kierowania ludzi bezdomnych do swych schronisk. Jedno z nich - "Barka serca", przycumowana w porcie Austerlitz, dysponuje 73 kabinami - pokojami. W sumie "Restauracje serca" znalazły lokum dla tysiąca osób. W roku bieżącym, ma jeszcze zostać udostępnionych 9 mieszkań w Poissy. W Annemasse w Sabaudii, "Dom Coluche'a" dysponuje 22 łózkami i zapewnia bezpłatną pomoc lekarską. Bezrobotnym proponowane są także różnorodne prace. Jeśli ktoś ma szczęście, może się nawet zacząć na stałe.

Działalność "Restauracji serca" jest z pewnością niewystarczająca i niedoskonała. Ale 25 tys. pracujących w niej ochotników wierzy w to, co robi. Poświęcają oni swój wolny czas ludziom potrzebującym, zaniedbanym, zagubionym, często wręcz nieprzyjemnym. Są solidarni solidarnością trudną, ale podstawową.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL